Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 10 Lipca 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 154 (1499)

Rola Niemiec.

Kiedy w r. 1919 podczas kongresu pokojowego w Paryżu ówczesny premjer Wielkiej Brytanji p. Dawid Lloyd George współdziałał ze swoim francuskim kolegą Jerzym Clemenceau w formułowaniu twardych warunków pokojowych Niemcom i popierał żądania zwrotu kosztów wojny i odszkodowań za zniszczenia wojenne, godząc się nadto na sąd nad Wilhelmem II-im i generałami, którzy się dopuścili najcięższych wykroczeń przeciwko kodeksowi prawa wojennego, niewielu zapewne ludzi przewidzieć mogło, że ten sam polityk po kilku latach stanie się propagatorem najbardziej liberalnej, pobłażliwej i wspaniałomyślnej polityki względem powalonego przeciwnika. Trudno było się tego spodziewać po tej niesłychanej bezwzględności, energji i uporczywości, którą wykazał Lloyd George przygotowując i organizując, pomimo wszystkich niepowodzeń i trudności, ostatecznie zwycięstwo nad cesarstwem niemieckiem. A jednak jest to fakt niezaprzeczony, ogólnie znany, tembardziej znamienny, że w ostatnich wyborach uzyskał on aprobatę u przeszło 5-ciu miljonów angielskich wyborców.

Również nikt zapewne z autorów traktatu wersalskiego i stanowiącego jego część integralną paktu Ligi Narodów nie zdawał sobie sprawy, konstruując ich przepisy, że nadejdzie dzień, kiedy Niemcy zasiądą w Radzie Ligi na równych ze swemi zwycięstwami prawach i staną się takimi samymi gwarantami klauzul paktu Ligi, jak mocarstwa zwycięskie.

Przepisy traktatów, w tej liczbie i traktatów mniejszościowych układały te mocarstwa pomiędzy sobą, niejako w rodzinie. Poza niektóremi kwestjami terytorjalnemi nie było między niemi rozcieżności zasadniczych, mogących osłabić solidarność ich stanowiska. Drobne kłótnie o podział owoców zwycięstwa nie mogły przynieść korzyści stronie zwyciężonej. Wspomnienie walki poniesionych ofiar i wysiłków, dzięki którym osiągnięte zostało zwycięstwo, było w owej chwili jeszcze bardzo świeże.

* * *

Trudno ustalić moment kiedy szala decyzji Ententy przechyliła się na korzyść tezy, że likwidacja skutków wojny i ułożenie stosunków w Europie — a nawet nie tylko w Europie — powinna nastąpić przez „wyrównanie“ z Niemcami i wciągnięcie ich do kooperacji ze zwycięzcami na podstawie stanu rzeczy, wytworzonego przez traktaty pokojowe. Przdważyło w tej decyzji niewątpliwie stanowisko Anglji, której Francja nie mogła się przeciwstawić skutecznie.

Próba jej działania na własną rękę, nawet w granicach uprawnień, uzyskanych w traktacie wersalskim (okupacja Ruhry) skończyła się niepowodzeniem. Ten sam Poincaré, który przed 6-ciu laty dał dymisję Briandowi za ustępliwość wobec Niemców, okupował Zagłębie Ruhry, obecnie popiera politykę Brianda, któranie jest niczem innem jak realizowaniem owego „wyrównania“ z Niemcami. Czyni to oczywiście nie dlatego aby ta polityka była dla interesów Francji najkorzystniejszą, lecz dlatego, że jest ona jedynie możliwą w danych warunkach.

Powiązanie zwyciężonych Niemiec ze zwycięzcami całym tym splotem wzajemnych zobowiązań, które się wytworzyły przy realizowaniu przepisów traktatu wersalskiego, oraz paktu i prawodawstwa Ligi Narodów, okazało się zadaniem ntezmiernie trudnem dlatego, że przy formułowaniu tych przepisów nie przewidziano uczestnictwa w nich Niemiec na zasadzie równouprawnienia. Zaproszone do współpracy Niemcy mówiły: „Wciągacie nas do realizowania postanowień, które bez naszej zgody i przeciwko nam były układane, a które my uważamy za narzucone i niesprawiedliwe.

Jeżeli nie chcecie ze względów zasadniczych poddać tych postanowień formalnej rewizji, to musicie przynajmniej przy praktyczem ich wykonaniu poczynić nam takie ustępstwa, które zmniejszą nałożone na nas ciężary i umożliwią nam pozyskanie opinji publicznej niemieckiej dla tej nowej orjentacji. W przeciwnym razie nie wiele uzyskacie od nas przymusem i nie zdołacie bez naszego udziału osiągnąć normalizacji ekonomicznych i politycznych stosunków w Europie“.

Autorem wykonawcą tej nowej polityki niemieckiej praktycznego niwelowania ujemnych dla Niemiec skutków przegranej wojny jest Stresemann. Pomimo opozycji prawicy niemieckiej, której więcej mu pomaga, niż szkodzi, zdolny ten polityk osiąga na tej drodze poważne dla Niemiec korzyści, dzięki którym utrzymuje się u steru polityki zagranicznej przeszło 6 lat.

Za cenę wielkich ustępstw ze strony Ententy w zakresie okupacji lewego brzegu Renu, kontroli wojskowej w Niemczech i wykonania rozbrojenia, obietnic nowych kredytów i zmniejszenia spłat wojennych, rezygnując ze swej strony formalnie z Alzacji i Lotaryngji (Lecz nie z Pomorza i Śląska), w Locarno wprowadza Stresemann dn. 8. IX. 1926 r. Niemcy do Ligi Narodów i uzyskuje dla nich, po bezskutecznej zakulisowej walce przeciwko przyznaniu Polsce miejsca półstałego, stałe miejscie w Radzie Ligi.

Odtąd sytuacja w Genewie zmienia się radykalnie. Do Ligi i jej Rady wchodzi na prawach mocarstwa czynnik zmierzający systematycznie do odegrywania się, do wyrównania strat poniesionych w wyniku przegranej wojny. Oczywiście zapewniają zgodnie Niemcy—drogą pokojową. Zapewnienie poniekąd szczere, gdyż moralne, *w danej chwili*, inne drogi są nierealne. Wkroczenie na drogę wojenną przyniosłoby niechybną powtórną klęskę. P. Stresemann rozumie tę sytuację jak nie trzeba lepiej. Obiera środki, któremi w danych warunkach operować może, nie przesądzając, czy inne w przyszłości nie staną się dostępne. Jest zdecydowanym posybilistą, jest politykiem realnym.

* * *

Niemal od pierwszej chwili wejścia do Ligi Niemcy stały się inicjatorem akcji, skierowanej do wysunięcia na czoło zagadnień międzynarodowych sprawy mniejszości narodowych. Akcja ta była przemyślana i przygotowana oddawna. Pozostając poza Ligą Niemcy działały systematycznie za pomocą odpowiedniego nastawiania opinji publicznej. Unja międzyparlamentarna, unja Stowarzyszeń Ligi Narodów, kongres międzynarodowy mniejszości narodowych stały się trybunami, na których politycy i działacze niemieccy w ścisłem porozumieniu z *Auswärtiges Amt* propagowali ideje ochrony praw mniejszości i rozbudowania prawodawstwa i gwarancyj międzynarodowych w tym zakresie. Propaganda ta dawała pośrednio sposobność omawiania położenia mniejszości w poszczególnych państwach, krytykowania i depopularyzowania terytorjalnego statutu powojennej Europy. Aby nie obudzić czujności i nie zrazić zwycięskich mocarstw krytykę ograniczano do państw — sygnatarjuszy traktatów mniejszościowych.

Akcji tej podjęło się służyć szereg publicystów i uczonych. Pojawiły się książki, specjalne czasopisma sprawom mniejszości poświęcone.

Nie ulega wątpliwości, że z pośród licznego grona rozmaitych działaczy pozyskanych dla tej akcji było i jest pewna ilość ludzi szczerze traktujących sprawę mniejszości i powodowanych pobudkami idealistycznemi. Nie trzeba być wielkim idealistą, aby przekonać się, że w większości państw na obu półkulach szczytne zasady zupełnej swobody kulturalnego i narodowego rozwoju mniejszości nie są należycie respektowane. Ideja państwa narodowego dominuje wciąż jeszcze w polityce rządów i każdy z nich skłonny jest temi czy innemi środkami popierać asymilację elementów etnicznie obcych narodowości panującej w państwie. Różne stosują się środki, różne metody, ale intencje wszędzie są jednakowe.

Akcja niemiecka posługuje się tylko temi faktami dla wytworzenia opinji, że zasady Wilsona, na których oparto terytorjalne klauzule traktatów, zostały w praktycznem zastosowaniu wykoszlawione. Opinja ta nie jest wprawdzie zdolna obalić istniejących granic, ale—rozumują Niemcy— *w rzędzie innych środków*, może kiedyś znakomicie się do tego przyczynić.

Sytuacja Niemiec jest dogodna. Posiadają w większości państw centralnej i wschodniej Europy własne zorganizowane, świadome swej odrębności narodowej i posłuszne na rozkazy Berlina grupy mniejszościowe. Jądro narodu zajmuje centrum Europy zwartą 60-cio miljonową masą. Posiada u siebie mniejszości stosunkowo nieliczne i nieznaczące. Nawet przeszło miljon Polaków nie jest dla niego wartościrą niebezpieczną. Prowadząc akcję na rzecz większego wyodrębnienia i zwiększenia ochrony mniejszości przed asymilacją, niewiele ryzukują ze siebie, a zyskać może silny wpływ we wszystkich tych państwach, gdzie istnieją mniejszości niemieckie.

Gdyby się nawet nie udało za ich pomocą podważyć granic, polityczny zysk pozostaje nie do pogardzenia.

Nie przesądzając ostatecznych wyników, polityka niemiecka, zainaugurowana przez Stresemanna po wejściu do Ligi, a przygotowana już znacznie wcześniej, zmierza równolegle do trzech celów:

1) zakwestjonowania w imię zasady narodowościowej słuszności obecnych granic państw zwycięskich w wojnie światowej i uzyskania ich rewizji;

2) utrzymania odrębności narodowej i wzmocnienia politycznego znaczenia mniejszości niemieckich we wszystkich tych państwach gdzie one istnieją;

3) rozciągnięcia swego patronatu na wszystkie inne mniejszości których aspiracje pokrywają się z tendencjami polityki niemieckiej.

Testis.

Przyjęcia u P. Prezydenta Rzplitej.

W dniu wczorajszem przed południem P. Prezydent Rzplitej przyjął na zamku prezesa Polskiej Kasy Oszczędności p. Grubera, który złożył sprawozdanie z działalności podległej sobie instytucji.

Pan Prezydent Rzplitej wyjedzie do Krakowa w dn. 15 b. m.

Ostatecznie ustalono zostało, że P. Prezydent Rzplitej wyjedzie do Krakowa w dniu 15 m. b. i pozostanie tam do końca lipca. Z Krakowa P. Prezydent na zaproszenie Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego wybierze się na objazd okolicy i zwiedzi ośrodki wyższej kultury, oraz ciekawsze miejscowości.

Powrót p. ministra prof. dr. Staniewicza z inspekcji Polesia.

WARSZAWA. 9.7. (Pat). W dniu wczorajszym p. minister reform rolnych prof. dr. Witold Staniewicz powrócił z inspekcji na Polesiu. Dnia 5 b. m. wieczorem p. minister Staniewicz zwiedził w Sarnach stację torfową, farmę pokazową i tereny pod projektowaną kolonię osadniczą. Z Sarn p. minister udał się do Bereżna w pow. kosropolskim oraz na zwiedzenie maj. Wysock. następnie do Pińska przez Stolin, Cmień i Rówkę, w których to miejscowościach dokonał lustracji, przeprowadzonych już prac scaleniowych. Po drodze zwiedził p. minister przeprowadzane roboty melioracyjne.

Niegroźne rezoiucje kongresu Stronnictwa Chłopskiego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Na ostatnio odbytym kongresie Stronnictwa Chłopskiego powzięto szereg rezolucyj natury politycznej. Rezolucje te w pierwszej swej części skierowane są przeciwko rządowi i ustalają stosunek Stronnictwa Chłopskiego do zagadnienia ustroju państwa.

Stronnictwo Chłopskie stoi na stanowisku, iż nie należy wprowadzać jakichkolwiek najdrobniejszych zmian do ostatnio omawianej konstytucji, natomiast zapowiada, że na oktrojowanie odpowie rewolucją chłopską. Jednakże zapowiedzi te nie są tak groźne, jeśli się przeczyta następne po tych rezolucje, zalecające klubowi parlamentarnemu Stronnictwa Chłopskiego przy najbliższej okazji postawić wniosek z votum nieufności dla całego rządu, mało tego, postawić wszystkich ministrów z Panem Marszałkiem Piłsudskim na czele, przed Trybunał Stanu.

Rezolucja ta pełna humoru jest dotychczasowem sprawdzianem, jak demagogicznie przewódcy Stronnictwa Chłopskiego prowadzą swoją agitację wśród mało uświadomionej rzeszy ludności wiejskiej, wreszcie końcowe rezolucje poświęcone są sprawom gospodarczym, a zredagowane przez posłów Szafranka, Tatarczaka i Wronę

Nowy konflikt między Kłajpedą a rządem litewskim.

GDAŃSK, 9.VII (Pat.) Tutejsza prasa niemiecka donosi o nywym konfilkcie, jaki wybuchł między Kłajpedą a rządem litewskim.

Wedle doniesień z Kłajpedy rząd litewski zwrócił się do władz Klajpedy z żądaniem, aby przejęły na siebie wszystkie te ciężary, które wynikają z traktatów, zawartych między Litwą a Niemcami w dziedzinie opieki nad emerytami i ofiarami wojny, żyjącemi na obszarze kłajpedzkim.

Prasa kłajpedzka, omawiając powyższe żądania, twierdzi, że jego realizowanie doprowadzi już w krótkim czasie do całkowitej ruiny finansowej obszaru kłajpedzkiego,

Ile Polska winna Anglji?

LONDYN, 9.7. (Pat). Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytanie w sprawie długów Polski przedstawiciel skarbu zaznaczył, że dotychczas Polska zapłaciła 1.528.916 f. st.

Ogólna suma pozostałego długu reljefowego wynosi 4.412.250 f. st., długu z tytułu repatrjacji jeńców — 97.918 f. st. Pozatem zażądano około 600 tys. f. st. na pokrycie przez Polskę kosztów utrzymania angielskich wojsk okupacyjnych na Górnym Śląsku W sprawie tej toczą się rokowania.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

WARSZAWA, 9.7. (Pat). W dniu 5 lipca 1929 r. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu między rządem polskim a rządem włoskim, dotyczącego uregulowania długu, zaciągniętego przez Polskę u rządu włoskiego, podpisanego w Warszawie 18 grudnia 1926 r. Powyższej wymiany dokonali ze strony Polski p. dr. Alfred Wysocki. podsekretarz stanu w Min. Spraw Zagranicznych, ze strony Włoch J. E. hr. Martin-Franklin, ambasador Włoch w Warszawie.

Nieudany spisek w Rumunji.

BUKARESZT. 9.VII (Pat). Kilku agitatorów politycznych, znanych władzom od dłuższego czasu, jako ludzie niepoważni i nie posiadający żadnego znaczenia społecznego, na czele których stoi niejaki August Stoicla, b. pułkownik armji rumuńskiej usiłowali zorganizować rodzaj spisku przeciwko porządkowi publicznemu. Spiskowcom nie udało się wywołać najmniejszych rozruchów.

Jedynym wynikiem akcji było wciągnięcie do spisku dwóch niższych oficerów oraz kilku robotników. Inicjatorzy spisku, jak również ich wspólnicy. zostali aresztowani. Śledztwo w toku.

Wszelkie pogłosk o zaburzeniach pozbawione są jakiejkolwiek podstawy. W kraju panuje najzupełniejszy porządek. Armja, jak zawsze, stoi na wysokości zadania i spełnia swe obowiązki.

Nota Czechosłowacka w sprawie incydentu w Hidas Nemeti.

BUDAPESZT, 9.7 (Pat). Poseł czechosłowacki w Budapeszcie wręczył dziś w ministerstwie spraw zagranicznych notę w sprawie incydentu na stacji pogranicznej Hidas Nemeti.

Nota przedstawia prawniczy punkt widzenia Czechosłowacji w tej sprawie i wypowiada przekonanie, że rząd węgierski wyrazi ubolewanie z powodu aresztowania kolejarza czeskiego, uwolni go oraz udzieli gwarancji, że podobne fakty nie powtórzą się w przyszłości.

Niemieckie stronnictwa prawicowe zapowiadają walkę przeciwko planowi Jounga.

BERLIN, 9.VII (Pat). W wielkiej sali sejmu pruskiego odbyło się dziś zebranie t. zw. wydziału plebiscytowego na Rzeszę, wyłonionego przez stronnictwa i organizacje prawicowe dla przeprowadzenia akcji za plebiscytem, który stawa sobie za główny cel walkę przeciwko planowi Younga.

W dyskusji zabrał głos leader stronnictwa niemiecko-narodowego poseł Hugenberg, który w dłuższem przemówieniu, atakującem planYounga, zapowiedział, iż muszą się znaleźć w Niemczech ludzie, którzy nie pozwolą. aby hańba, jaką stanowi umowa paryska, stać się miala ustawą obowiązującą.

Wydział plebiscytowy zastanowi się nad dalszemi krokami, mającemi nie dopuścić do wprowadzenia planu Younga w życie. Z końcem sierpnia — zapowiedział p. Hugenberg — rozpocznie się akcja propagandystyczna za plebiscytem w tym kierunku.

WIADOMOŚCI z KOWNA

SPRAWA B. PREMJERA I MIN. FINANSÓW PETRULISA.

Zakończyło się śledztwo w sprawie przeciwko b. premjerowi i ministrowi finansów Petrulisowi, oskarżonemu o branie łapówek, nadużycie władzy i inne czyny bezprawne. Sprawa będzie rozpatrywana w sądzie we wrześniu przy drzwiach zamkniętych

DR. K. GRINIUS PREZESEM PARTJI LUDOWCÓW.

Na posiedzeniu Komitetu Centralnego partji ludowców zamiast ustępującego z K. C. i partji burmistrza Kowna p. J. Wilejszysa został obrany na stanowisko prezesa Centralnego Komitetu partji został wybrany b. prezydent państwa dr. Kazimierz Grinius.

KATASTROFA KOLEJOWA POD OLITĄ.

7 osób doznało obrażeń.

Onegdaj o godz. 11 i pół wieczorem przyszło pod Olitą do zderzenia między pociągiem osobowym, który biegł z Kowna do Olity, i manewrującą lokomotywą.

W wyniku zderzenia uległo lekkim i ciężkim obrażeniom 7 osób, w tem 2 pasażerów, 1 maszynista i 4 innych pracownikow kolejowych. Dwa wagony zostały zdruzgotane. Na miejsce wypadku wyjechała specjalna komisja zarządu kolejowego i przedstawiciel policji.

Jak podają, winowajcą katastrofy jest maszynista pociągu osobowego. W niedzielę w Kownie obiegały wiadomości, iż kilku pasażerów, jadących pociągiem, poniosło śmierć, okazały się one jednak fałszywe. Według ostatnich wiadomości ranni, wśród których jest 3 kolejowców, 1 urzędnik pocztowy i starszy policjant kolejowy Kamajtis oraz 2 pasażerów, zostali odstawieni do szpitala w Olicie. Prócz wagonów uległy również zdruzgotaniu obydwie lokomotywy.

ZAARESZTOWANIE ZARZĄDU BANKU.

Z rozporządzenia rakiszkowskich władz śledczych został zaaresztowany były zarząd banku „Ukininku Sajunga“ w Rakiszkach w składzie 7 osób. Oprócz kupców i rolników wśród zaaresztowanych są również księża. Jednym z oskarżonych jest miejscowy prałat.

Delegacja gdańska u posła polskiego w Moskwie.

MOSKWA, 9.7. (Pat). Wczoraj po południu delegacja gdańska z dr. Sahmem na czele złożyła wizytę posłowi polskiemu Patkowi.

Dzisiaj poseł Patek rewizytował delegację. Wieczorem na cześć gości odbyło się przyjęcie w poselstwie polskiem.

Zarządzenie ministra komunikacji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Minister komunikacji inż. Kühn wydał zarządzenie, polecające dyrekcjom kolejowym dokonania rewizji, zagrożonych na wypadek ulewy miejsc w pobliżu torów kolejowych. Zarządzenie to związane Jest z okresem burz letnich. Chodzi tu bowiem o zabezpieczenie mostów, torów kolejowych, przepustów, rowów odwadniających, nasypów i t. d.

Dyrekcje kolejowe mają zbadać dokładnie wszystkie te miejsca i w razie jakichskolwiek niedokładności lub uszkodzeń przystąpić do naprawy.

Kronika telegraficzna.

— **Wycieczka dziennikarzy i przemysłowców belgijskich**, złożona z 17 osób, przybyła wczoraj do Katowic. Goście po zwiedzeniu miasta i kilku zakładów przemysłowych, wyjechali do Częstochowy.

— **Komisja parytetowa** dla ustalenia wskaźnika drożyźnianego w Katowicach ustaliła, że łączne koszty utrzymania rodziny pracowniczej w miesiącu czerwcu spadły o 1,67%.

— **Przybyła do Krakowa** wycieczka reprezentantów sfer katolickich z Londynu w liczbie 70 osób. W wycieczce bierze udział arcybiskup Westminsteru ks. kardynał Bourne. Goście z Londynu zabawią w Krakowie trzy dni.

— **Bawi w Krakowie** wycieczka emigrantów polskich z Łotwy, składająca się z rolników. Wycieczkę podejmuje stowarzyszenie „Opieka Polska nad rodakami na obczyźnie“.

— **Wylądował w Atenach** samolot „Krzyż Południa“.

— **„Le Matin“ donosi ze Strasburgu**, że pomimo opozycji mera — komunisty oraz radnych — komunistów i autonomistów, rada municypalna uchwaliła kredyty na pokrycie kosztow obchodu uroczystości w dn. 14 lipca.

— **Traktat przyjaźni** między Estonją a Czechosłowacją został podpisany wczoraj.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Na drodze poprawy bilansu handlowego.

Wydatne i stałe zmniejszanie się przywozu towarów zagranicznych.

Wpływy celne w czerwcu r. b. z tytułu przywozu towarów zagranicznych przyniosły skarbowi państwa 26.241.104 zł. 85 gr. podczas gdy w maju r. b. dały 29.960.578 zł. 64 gr., w kwietniu zaś r. b. — 31.055.785 zł. 16 gr.

Tak znaczne stopniowe zmniejszanie się wpływów celnych w czerwcu oraz w maju wskazuje na istnienie wyraźnej tendencji stałego spadku importu, a zarazem jest świadectwem poprawy naszego bilansu handlowego.

— **Polska na posiedzeniu K-tu Międzynar. Inst. Oszczędnościowego.** Dnia 29 u. m. odbyło się w Genewie posiedzenie Komitetu Stałego Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego, na którem omówiono szereg aktualnych zagadnień z dziedziny organizacji oszczędnościowych.

Polskę na posiedzeniu Komitetu reprezentowali prezes P. O. K. dr. Henryk Gruber, oraz sekretarz biura zjazdów Instytucji Oszczędnościowych w Polsce p. Bolesław Mrozowski.

Na skutek inicjatywy polskiej zostanie wprowadzony język polski w nadrukach wszelkich publikacji Instytutu.

Zainteresowanie w Niemczech na polski miód i wosk pszczelny.

W wyniku rozpisanej ankiety przez konsulat generalny R. P. w Berlinie, szereg firm niemieckich zainteresował się polskim miodem i woskiem pszczelnym. W związku z powyższem konsulat generalny informuje, że przywóz miodu i wosku pszczelnego z Polski do Niemiec jest dozwolony. Cło na wosk pszczelny wynosi RM. 10—od 100 kg., na miód pszczelny RM. 40—od 100 kg.

Obecne ceny rynkowe za wosk pszczelny wahają się od 300 do 320 RM. za 100 kg. Rodzaj opakowania—według doniesień firm niemieckich—nie odgrywa poważniejszej roli, a kładzie się jedynie nacisk na celowe opakowanie, np. o ile chodzi o wosk, to w blokach po 25—30 kg. owiniętych workami jutowemi, a miód w skrzyniach po 2 kanistry à 25 kg. netto lub także w beczkach po ca. 300 kg. brutto.

Bliższych informacji i adresów niemieckich importerów udziela Państwowy Instytut Eksportowy.

Organizacja eksportu wędlin z Polski.

Prace w kierunku racjonalizacji eksportu wędlin polskich zagranicę postąpiły znacznie naprzód, mianowicie dn. 24 czerwca r. b. odbyło się w Krakowskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej przy udziale delegata Syndykatu eksporterów trzody i bydła drugie zebranie najpoważniejszych przemysłowców wędliniarskich z Krakowa, poświęcone kwestji założenia wspólnej wytwórni eksportowej.

Wybrany na pierwszem zebraniu subkomitet organizacyjny przedstawił rezultaty zwiedzenia kilku budynków fabrycznych w okolicy Krakowa. Uchwalono kontynuować w tym kierunku studja i wybrać objekt, nadający się do rozbudowy na większą skalę, celem przeniesienia całej produkcji z centrum miasta za rogatki. Produkcję postanowiono nastawić na eksport szynek przednich i tylnych, boczków, karczków, wędzonki i kiełbas krajanych, oraz siekanych przy zastosowaniu dobrowolnej standaryzacji towaru.

Zakres wspólnej pracy ma objąć również rafinerję tłuszczów i przyrządzenie słoniny na wywóz w myśl wymagań rynków zagranicznych.

Do Syndykatu eksporterów trzody i bydła zgłosiło się kilka firm wędliniarskich z województw północno-wschodnich (wileńskiego i poleskiego), oraz cech wędliniarzy m. st. Warszawy, celem uzgodnienia poczynań na polu organizacji i racjonalizacji eksportu polskich wędlin.

Ruch spółdzielczy.

— **Wycieczka spółdzielców francuskich w Polsce.** Dnia 3 lipca r. b. w Warszawie bawiła grupa spółdzielców francuskich, powracających z wycieczki do Rosji, gdzie zwiedzano Leningrad, Moskwę Rostów, Charków i Kijów. W Rosji wycieczka była gościem „Centrosojuza" w Warszawie zaś przyjmował ją Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej.

Francuscy spółdzielcy zwiedzili zabytki historyczne, nowe dzielnice Warszawy, którą wogóle byli zachwyceni. Między innemi zwiedzili również i Sejm; w Sejmie wycieczkę spółdzielczą przyjmowali i oprowadzali vice-marszałek Sejmu p. Dąbski i prezes grupy polsko-francuskiej posłów parlamentarnych p. Dębski. Goście byli podejmowani obiadem w Brystolu i herbatką w Polonji

Przewodniczył wycieczce znany kooperatysta, vice-prezes Międzynarodowego Związku Spółdzielczego p. Ernest Poison. Wycieczka złożona z kilkunastu osób na noc tegoż dnia wyjechała do Berlina. Tylko cztery osoby zostały, by szczegółowiej zapoznać się z polskiemi organizacjami spółdzielczemi i wyjechać następnie na Wystawę do Poznania.

— **Stan zasiewów w końcu czerwca b. r.** Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości co następuje:

M-c czerwiec miał naogół temperaturę poniżej średniej wieloletniej od 1.0 do 4.0 stopni C., średnia miesięczna temperatura wahała się w granicach od 13,0 do 16,0 stopni C. i największe odchylenie notowano w rejonach północno zachodnim i wschodnim kraju.

Opadów otrzymała Polska nieco więcej niż w maju, chociaż niektóre rejony jak np. Pińsk, Lwów i Cieszyn miały ich zamało (poniżej 60 proc. średniej wi eloletniej), natomiast w innych rejonach ilości te przekroczyły normaalną wieloletnią (Poznań 123,9 proc., Kalisz 118,4 proc., Kraków 111,9 pr.).

W ciągu całego miesiąca utrzymywała się słoneczna i stosunkowo ciepła pogoda. Ilość ciepła i słońca była zupełnie dostateczna dla wegetacji roślinnej. Zapas wilgoci w roli dostateczny, jednakże niektóre województwa a zwłaszcza Wileńskie, Nowogródzkie i Białostockie odczuwały brak opadów.

Stan zasiewów jest znacznie wyższy, niż w końcu maja i w stopniach kwalifikacyjn. (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) ok. 20 czerwca dla całej Polski przedstawiał się następująco:

	1929 Koniec czerwca	Koniec maja	1928 Koniec czerwca
Pszenica ozima	3,5	3,3	3,0
Żyto ozime	3,6	3,4	2,9
Jęczmień ozimy	3.2	3.0	3.0
Pszenica jara	3.3	3.2	3.2
Żyto jare	3.2	3,2	3.0
Jęczmień jary	3,4	3.4	3,3
Owies jary	3.5	3,3	3.3

— **Międzynarodowy Kurs Wakacyjny Spółdzielczy.** W roku bieżącym Międzynarodowy Kurs Wakacyjny Spółdzielczy rozpoczyna lekcje 13 lipca w Hadze. Kurs trwać będzie do 27 lipca. Słuchaczów i słuchaczek zapisało się — 68 osób. W tej liczbie najwięcej, jak zwykle, Anglików — 36 osób. Szwedów — 12, Duńczyków — 5, z Austrji, Czechosłowacji, Finlandji i Węgier po 3, oraz z Niemiec, Rumunji, Belgji, Japonji i Egiptu po 1. W tym roku wykłady będą prowadzone tylko w 2-ch językach, w angielskim i niemieckim.

KRONIKA KRAJOWA

— **Doniosłe ulgi podatkowe dla wileńszczyzny.** Ministerstwo Skarbu, biorąc pod uwagę ciężką sytuację finansową Wileńszczyzny, poczyniło dla handlu tutejszego najdalej idące ustępstwa podatkowe.

Między innemi ostatnio Izba Skarbowa w Wilnie otrzymała od Ministerstwa Skarbu okólnik za liczbą D. V. 8420/1, w którym Ministerstwo upoważnia p. prezesa Izby Skarbowej do rozłożenia na raty podatku do obrotu zaległego za rok 1928. Zaległości te muszą jednak być uiszczone w ciągu roku w ratach miesięcznych lub dwumiesięcznych.

Izba Skarbowa w Wilnie jest też uprawniona do prolongowania podatku od obrotu za rok 1928 na dalsze 6 miesięcy, t. j. od 1 czerwca do 30 listopada 1929 r.

Zmiany w zakonie Jezuitów.

Dnia 17-go kwietnia r. b. utworzona została nowa asystencja, t. j. najwyższa w zakonie Jezuitów jednostka administracyjna, obejmująca kilka prowincyj. Do tego czasu było w Towarzystwie Jezusowem sześć asystencyj: włoska, niemiecka, francuska, hiszpańska, angielska i amerykańska. Z niemieckiej asystencji, liczącej 10 prowincyj, wyłączono cztery prowincje, t. j. małopolską, wielkopolską, czechosłowacką i jugosłowiańską. Z tych czterech prowincyj utworzono siódmą asystencję, słowiańską.

Na pierwszego asystenta powołano prowincjała wielkopolsko - mazowieckiego, O. Władysława Jankiewicza, który urząd prowincjalski złożył w dniu 3 b. m. w ręce warszawianina, O. Szczepana Machnickiego, dotychczasowego profesora kolegjum filozoficznego T. J. w Krakowie.

Po wystąpieniu Bundu z Rady gminy żydowskiej w Warszawie.

Frakcja Bundu opuściła posiedzenie rady pełnomocników gminy wyznaniowej żydowskiej w Warszawie w dn. 4 b. m., oświadczając przytem, iż nie będzie brała nadal udziału w pracach Rady.

Organ Bundu, „Naje Folkscajung" z dn. 8-go lipca podaje tekst odnośnego oświadczenia, złożonego na posiedzeniu Rady gminy przez p. Etlicha, przewodniczacego frakcji Bundu. Mówca nie szczędził słów krytyki działalności Rady i zarządu gminy, postawił szereg zarzutów, dotyczących działalności kulturalnej, popieranie chederów, szkół w języku hebrajskim, a krzywdzenia szkół świeckich i instytucyj kulturalnych i robotniczych. Polityka podatkowa gminy była zdaniem mówcy krzywdząca dla mas pracujących, podczas gdy sfery mieszczańskie korzystały z daleko idącej protekcji.

Oświadczenie zarzuca zarządowi gminy zbytnią uległość w stosunku do władz i przytacza na dowód zorganizowanie pochodu dzieci szkolnych do Marszałka Piłsudskiego w dniu obchodu dziesięciolecia Niepodległości. Gospodarka budżetowa zarządu jest bezładna, dotychczas jeszcze nie przystąpiono do omawiania budżetu na rok 1929, zarząd zupełnie nie liczy się z uchwałami rady. W tym stanie rzeczy frakcja Bundu nie może nadal brać udziału w pracach gminy, występuje z niej i żąda ogłoszenia nowych wyborów.

Ci, którzy chcą skorzystać z tych ulg, muszą złożyć na ręce p. Prezesa indywidualne podania. W podaniu tem musi być szczegółowo scharakteryzowane położenie materjalne petenta i wykazana niezbędność udzielenia mu tej ulgi.

Za prolongowane podatki pobierać się będzie 1 proc. miesięcznie za zwłokę. (—)

GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 9. VII. b. r.

WALUTY I DEWIZY.

Dewizy: Belgja 123,96 — 124,27 — 123,65. Holandja 358,33 — 359,23 — 357,43. Londyn 43,27$\frac{3}{4}$ — 43,38$\frac{1}{2}$ — 43,17. Nowy York 8,90 — 8,92 — 8,88. Paryż 34,91 — 35,00 — 34,82. Praga 26,38$\frac{1}{2}$ — 26,45 — 26,32. Szwajcarja 171,53 — 171,96 — 171,10. Stokholm 239,17$\frac{1}{2}$ — 239,77$\frac{1}{2}$ — 238,57$\frac{1}{2}$. Wiedeń 125,38$\frac{1}{2}$ — 125,69$\frac{1}{2}$ — 125,07$\frac{1}{2}$. Włochy 46,68$\frac{1}{2}$ — 46,80 — 46,57. Berlin w obr. nieof. 212,41.

Papiery procentowe: 4% pożyczka inwestycyjna 106 — 106,75. 5% dolarowa 62,50 — 63 — 62. 5% konwersyjna 49. 7% stabilizacyjna 91,50. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. i Banku Rolnego, obl. B. G. K. — 94. Te same 7% — 83,25. 4$\frac{1}{2}$% L. Z. ziemskie 48.50. 4$\frac{1}{2}$% warszawskie 46,25. 5% warsz. 51,50 — 52. 8% warsz. 67,50 — 66,75. 8% Częstochowy 56,75. 4$\frac{1}{2}$% Łodzi 40. 8% Łodzi 58.75 — 59. 5% Radomia 42. 10% Siedlec 68,50.

Akcje: Bank Dyskontowy 106. Polski 159,50 — 159,25. Związku Spółek 78,50. Kijewski 90. Cukier 30. Firley 51 — 52,50. Lilpop 28,75. Modrzejów 25.

Popierajcie przemysł krajowy

Zgon wybitnego malarza Juljana Fałata.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu wczorajszym w Bystrej na Śląsku Cieszyńskim zmarł Juljan Fałat znany i powszechnie ceniony artysta malarz.

Nowy kłopot Iraku z rzekomym nieboszczykiem.

BASSORAH, 9-VII. (Pat). Donoszą tu, że Faysal-Ed-Dawish, szef arabów szczepu Akhwan, którego częste napady na granicę Iraku przysporzyły niejednokrotnie wiele trudności władzom Iraku, wznowił swą dzlalalność po wyleczeniu się z ran, otrzymanych w czasie ekspedycji karnej Ibn-Sauda, podjętej przeciwko niemu w kwietniu rb.

Wówczas mówiono, że Faysal zmarł na skutek ran. Ibn-Saud, który znajduje się obecnie w stolicy Nedżed, gromadził siły w celu podjęcia nowej ekspedycji karnej przeciwko Faysalowi.

Żona funkcjonarjusza konsulatu chińskiego przemytniczką opium.

SAN FRANCISCO, 9-VII. (Pat). Urzędnicy celni wykryli w bagażu pani Kao, żony funkcjonarjusza konsulatu chińskiego, zapasy opjum wartości miljona dolarów. Bagaż zasekwestrowano na skutek informacyj agentów tajnej służby amerykańskiej zagranicą, stwierdzających, że w bagażu znajduje się opjum.

Trzęsienie ziemi.

TUNIS, 9-VIII. (Pat). Tutejsze sejsmografy zarejestrowały o godzinie 2 min. 20 trzęsienie ziemi w odległości 1000 kilometrów.

Wykrycie nowego putchu w Portugalji.

WIEDEŃ, 9. 7. (Pat). Według doniesień dzienników z Lizbony władze wykryły tam nową próbę wywołania putchu, w którym uczestniczyć miało kilka znanych polityków. Dokonano całego szeregu aresztowań.

Losy samolotu „Unionbowler".

BERLIN, 9. 7. (Pat). Otzymano tu doniesienie, iż samolot „Unionbowler" wylądował dziś w porcie Port Burwel na zatoką Hudsona.

Tajemnice gospodarki sowieckiej.

Prasa sowiecka bardzo często publikuje obszerne dane statystyczne, które mają ilustrować rosnące z roku na rok postępy gospodarcze Z. S. R. R. Pisma podają, że produkcja towarów zwiększyła się o tyle i tyle to miljonów rubli, że fabryki wyrabiają procentowo znacznie więcej, aniżeli w roku ubiegłym i że słynny stalinowski plan powiększania produkcji ogólnej Z. S. R. R, prawie o 200% w przeciągu 5 lat mimo twierdzeń opozycji prawicowej zbliża się ku urzeczywistnieniu.

Jednocześnie w pismach sowieckich czytamy prawie codziennie o dotkliwym braku na rynku wyrobów żelaznych, towarów skórzanych i t.d. Jedno z moskiewskich pism („Wieczerniaja Moskwa") postanowiło wyjaśnić tajemnicę tych kontrastów sowieckich. Pismo to zebrało w tej sprawie dość obszerne dane, w świetle których rzekome postępy gospodarcze przedstawiają się bardziej niż problematycznie.

Otóż, t. zw. „Kożsyndykat" (syndykat wyrobów skórzanych) wyprodukował w swoich fabrykach w Moskwie w r. 1928 — 2.150.000 par obuwia dla potrzeb stolicy sowieckiej, liczącej, jak wiadomo, około 2.500.000 ludności. Mimo tak znacznej ilości obuwia w Moskwie odczuwał się dotkliwy brak jego tak, że w r. 1929 wypuszczono z fabryk syndykatu na rynek moskiewski 4.700.000 par obuwia. Mimo to sytuacja nie uległa żadnej zmianie i w Moskwie w dalszym ciągu panuje formalny głód obuwia. Zbadano przyczyny tej zagadki. Ekonomiści sowieccy tłumaczą to w dość swoisty sposób — twierdzą oni,—że po pierwsze — ludność Moskwy powiększyła się znacznie, po drugie — powiększył się dobrobyt ludności, wskutek czego kupuje ona więcej obuwia, niż dotychczas, co wywołuje brak obuwia na rynku.

Oczywiście takie ujęcie sprawy nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy, gdyż jest faktem, że w żadnej innej stolicy na świecie nie widać tylu ludzi obdartych i bosych, jak w Moskwie. Przy dalszem badaniu tej zagadki gospodarki sowieckiej okazało się, że obuwie, wyrabiane w fabrykach sowieckich, jest tak lichego gatunku, iż po kilku dniach obywatel sowiecki wyrzuca je i musi kupować nowe lub też chodzić na bosaka. Fabryka „Skorochod" przysłała 7.000 par obuwia do kooperatywy robotniczej — okazało się, że cała ta ilość obuwia nie nadaje się do użytku. Prawie we wszystkich sklepach moskiewskich codziennie przychodzą nabywcy i zwracają obuwie, gdyż na drugi-trzeci dzień rozlazło się. Przeciętnie w każdym sklepie zdarza się miesięcznie około 500 wypadków takich zwrotów. Z tego właśnie powstaje dotkliwy brak obuwia w Moskwie i w całym ZSRR.

Kierownicy gospodarki sowieckiej nie wnikają jednakże w istotne przyczyny tego zjawiska i rozstrzygają problem biurokratycznie: zamiast polepszyć wyrabiane obuwie, powiększają ilość wyrzucanych na rynek nienadających się do użytku towarów. Powoduje to oczywiście konsumcję zapasów surowców skórzanych — podczas gdy w pierwszym kwartale 1928/29 r. surowców skórzanych w Z. S. R. R. było według wartości na 22.225.000 rubli, w drugim — na 18.500.000, w trzecim zaś tylko na 12.000.000 rubli. Prawie cały zapas skóry został zużyty na produkcję nienadającego się do użytku obuwia, wskutek czego tak prosta rzecz jak podzelowanie podeszwy, jest obecnie w kraju sowieckim bardzo kosztownem i trudnem zagadnieniem.

J. K-icz.

NA MARGINESIE

O przyjemnościach familijnego wyjazdu.

Istnieje szereg dogmatów w życiu familijnem, społecznem itd., a między niemi najbardziej niewzruszonemi są chyba te, które powstają na platformie niewzruszonej kolejności pór roku. Lato, wakacje letnie i letnie urlopy mają takie swoje dogmaty. Brzmią one: W lecie trzeba wyjechać. Wyjazd letni jest i potrzebą i przyjemnością, służy wypoczynkowi, wzmacnia nerwy, wpływa dodatnio na stan zdrowia. Wierzymy na słowo, a teraz popatrzmy, jak się teorja przedstawia w praktyce, jak wypada konfrontacja jej z rzeczywistością.

Rodzina, którą znam, składa się z paru jednostek ludzkich płci rozmaitej, lecz tu raczej o niewiastach będzie mowa, gdyż te, zdaniem mojem, w tego rodzaju okazjach stanowią element motoryczny, odgrywają rolę decydującą, organizującą, czy też dezorganizującą, jak kto woli (nadmiernie liczni w tym okresie słomiani wdowcy mają w tej materji wyrobioną opinję, której nic nie zdoła naruszyć). Ród męski odgrywa rolę bierną, cierpiącą, znoszącą i posłuszną. Poza tem w skład rodziny wchodzą również dwa koty, płci niewieściej, które rasie swojej i płci zawdzięczają górujące, w każdym razie nad mężczyznami, stanowisko w tym rodzie.

Familja otrzymała zaproszenie na wieś. Okoliczność ta, zdawałoby się, stworzyła jej stanowisko uprzywilejowane w stosunku do innych familij, które mają kłopoty z wyborem miejsca, zapewnieniem sobie mieszkania i zebraniem sobie „floty" drogą oszczędności, zaliczek, czy też pożyczek. Nieobznajmiony z przyjemnością familijnych wyjazdów mógłby sądzić, że humory są najświetniejsze i że na horyzoncie rodzinnym niema najmniejszej chmurki. Co za złudzenie!

Od miesiąca w domu tym panuje niesłychane zdenerwowanie. Jedzie się na wieś. A wieś, jak wiadomo, jest siedziba rozmaitych zwierząt. Muchy z pewnością będą dokuczały. Trzeba wziąć więc lep i siatki do okien. Na folwarku jest z pewnością byk i są indory i gęsiory, odznaczające się, jak wiadomo, agresywnym męskim temperamentem i zdecydowaną awersją, niewyjaśnioną jeszcze bezspornie przez uczonych, do czerwonego koloru. Kolor czerwony wobec tego musi być usunięty z garderoby. Jest to prymitywny nakaz bezpieczeństwa.

Tygodniami toczą się dyskusje na temat, jak zapewnić sobie auto do wyjazdu, co zrobić, jeśli nie przyjedzie, i jak się przekonać o tem, czy już zajechało (mieszkanie mieści się w oficynie)? Na tem tle wyłania się kategoryczny postulat naregulowania zegarka. Okazuje się, że zegarek wogóle nie chodzi. Stąd nowy problem wyboru zegarmistrza i terminu naprawy.

Szkicowo tylko wymienimy dalsze kłopoty i możliwości, które pogłębiają się w miarę ustawicznego ich zgłębiania. Jak się dowiedzieć, kiedy odchodzi pociąg? Gdzie kupić bilety? W biurze, czy na samym dworcu? Czy w pociągu będzie miejsce? Czy nie wyjedzie przed terminem odjazdu i czy nie przyjedzie po terminie przyjazdu tak, że zamówiona fura, oczekująca turystów, odjedzie bez nich? Jak rozmieścić pakunki w wagonie na wypadek, jeśli będzie przepełnienie? Jak wysiąść na małej stacyjce, na której pociąg zatrzymuje się tylko przez minutę, nie zapominając nikogo, ani niczego? Jak się zawczasu dowiedzieć, kiedy pociąg dojedzie do tej stacyjki?

Na tych deliberacjach głębokich i doniosłych mija czas do wyjazdu. Rodzina z nerwami rozklekotanemi, jak nigdy, znajduje się wreszcie w komplecie w wozie kolejowym. I tu, po ożywionej dyskusji, która stanowi przedwstęp do dalszego ciągu dalszych, niekończących się dyskusyj, okazuje się, że mimo tak troskliwego i wszechstronnego omówienia i przygotowania wyjazdu, niewiadomo, czy mieszkanie zostało należycie zamknięte i gdzie znajdują się klucze od szaf. Wiadomo natomiast zupełnie napewno, że jeden płaszcz został w kawiarni, dwie suknie w pralni chemicznej, a znaczna część bielizny u praczki.

Oto dopiero wstęp do przyjemności, związanych z podróżami familijnemi, wstęp, przedstawiony w barwach możliwie bladych i skromnych, aby w nikim nie wbudzić wątpliwości na temat dogmatu, że podróżowanie wakacyjne jest wielką przyjemnością, a wojaż familijny największą rozkoszą, którą śmiertelna wyobraźnia może sobie wyobrazić na tej ziemi.

R. Ż.

Sprawa wileńska jako środek reklamy handlowej.

„Rygos Balsas" użala się na „profanację litewskich uczuć patrjotycznych przez geszefciarzy żydowskich, którzy wykorzystują głębokie przywiązanie narodu litewskiego do Wilna dla celów handlowych. Chodzi o to, że w Kownie „fabryka braci Salamonów wypuściła papierosy pod nazwą „Wilno", niektóre restauracje noszą takąż nazwę, ukazała się nawet wódka „Vilnius" etc.". Pismo zwraca się do miarodajnych czynników, by wglądnęły w ten proceder.

Festiwal Teatru Polskiego.

Dla uczczenia stuletniej rocznicy śmierci twórcy teatru narodowego Wojciecha Bogusławskiego, (1760—1829), urządza Teatr Polski i Mały w Warszawie **Festiwal**, trwający miesiąc cały. Mają przez ten czas grać **dla uczczenia Bogusławskiego:** 4 razy jego sztukę **„Cud mniemany"** czyli **„Krakowiacy i Górale"**, 8 razy **„Bolesława Śmiałego" — Wyspiańskiego**, i... 21 razy sztukę **B. Shaw'a „Wielki Kram"**. W Małym Teatrze przez cały miesiąc **„Śluby Panieńskie" Fredry.** Czy takie rozmieszczenie sztuk, t. j. proporcja ilościowa przedstawień, (4 razy Bogusławski „jubilat", a 21 razy cudzoziemiec) odpowiada celowi, jakim pono jest przedstawienie cudzoziemcom polskiej sztuki scenicznej i uczczenie polskiego autora?

Wydaną została broszurka okolicznościowa, zawierająca krótki rys dziejów teatru w Polsce, od XII w. kiedy to w Katedrze Krakowskiej odbywały się oficja rezurekcyjne, kędy osoby ubrane w kostjumy prowadziły djalogi po łacinie. W XIV w. nazywają te igry **Ludus pascalis,** wielkanocną grą; w XVI i XVII w. kwitnie w Polsce teatr ludowy, głównie mękę Pańską i żywoty świętych przedstawiający, **(misteria).** Widowiska umoralniającej, obyczajowe zwano **moralites.** Od XIV w. wprowadzono w tekst łaciński djalogi polskie. Sztuki te układali rybałci t. j. nauczyciele ludowi. Pozostało nam takich sztuk 68. Niektóre bardzo popularne. (Czemuż czegoś takiego nie uscenizował stylowo Teatr Polski na ten Festiwal?). Czasami misterja te trwały po kilka dni, wykonawcami byli żacy szkolni lub brastwa religijne. Już od XVI w. zjawiają się komicy zawodowi: błazny i franty. W tymże czasie rozpoczynają się i trwają całe stulecia Teatry Szkolne, którym początek dali Jezuici, a z niemi skutecznie rywalizują potem Pijarzy i Teatyni. Były to wciąż sztuki po łacinie, z małą, czasami, domieszka ojczystego języka. Było takich teatrów 42 w Polsce. Teatr dworski (królewski) służył również przez kilka wieków tylko sztuce obcej Wyjątek stanowi **„Odprawa posłów greckich" — Kochanowskiego** grana z okazji zaślubin Jana Zamojskiego z Krystyną Radziwiłłówną w Jadowie w 1578 roku. Zygmunt III ma operę i komedjantów angielskich w gościnie.

Rozmiłowanym w teatrze jest król Władysław IV, buduje on teatr w Warszawie, w Wilnie i w Gdańsku, sprowadza operę włoską i otacza ją opieką przez 14 lat od 1634—48 r., ma też on artystów do Commedia dell'Arte, wsławia się tem w Europie, gdyż podobnych maszynerji i bogatych kostjumów nikt nie posiadał. Za Jana Kazimierza upada sztuka w ciągłym ogniu wojen, ale evenementem jest wystawienie **Cyda Corneilla** w tłomaczeniu H. Morsztina. Za Jana III nie ma teatr znaczenia. Dopiero Sasi okazują się wybitnymi protektorami teatru, August II stawia w Warszawie w 1742 r. gmach dla opery, sprowadza zespoły z Włoch i z Francji i na ten cel 100 tys. dukatów przeznacza. August III przenosi z Drezna do Warszawy aktorów i orkiestrę ze 100 osób złożoną. Za przykładem króla, magnaci budują teatry, tworzą balety i opery **buffe** ze swych poddanych, do których trzymają metrów śpiewu i tańca. Takich teatrów było 10 za Sasów, 17 za Stanisława Augusta. Słynnym jest teatr w Nieświerzu, Franciszki Ulryki Radziwiłłowej z Wiśniowieckich, hetmanowej i wojewodziny, autorki wielu sztuk oryginalnych i tłomaczonych, oczytanej, 2000 tomów w bibliotece mającej. Ale sztuki polskiej jeszcze niema. Dopiero Stanisław Poniatowski otwiera w 1765 r. **Teatr Narodowy,** a w lat kilka przy Pałacu Krasińskich budują mu gmach własny. Zjawia się teraz na widowni „Ojciec teatru polskiego" **Wojciech Bogusławski.** Dyrektor, reżyser, autor dramatyczny, tłumacz i wybitny aktor, żył od 1760—1829 r. i rozwinął olbrzymią działalność, zwalczając wszystkie przeszkody, uprzedzenia, zabiegając o względy publiczności dobrym doborem sztuk i grą. Przez 6 lat objeżdżał prowincję w stolicy prowadził swój teatr w najcięższych warunkach, przyciągając publiczność do polskiej sceny, z której się **grammonde** warszawski wyśmiewa. Dokonał pracy tytana; w 12 tomach jego **Dzieł dramatycznych** mamy 60 sztuk oryginalnych i tłomaczonych. Wielki patrjota, rzecznik Sejmu Czteroletniego, ze sceny przemawia do narodu, nawołując do poprawy, wystawiając sztuki historyczne, lub aktualne w rodzaju: **Powrót Posła,** Niemcewicza. Po upadku powstania 1794 r. zmuszony wyjechać, przenosi się do Lwowa i tu buduje teatr na dwa tysiące osób. Wraca do Warszawy i przez 14 lat, brnąc w długach, prowadzi Teatr Narodowy, budując jednocześnie gmach w Kaliszu, pomaga do budowania gmachu w Poznaniu i zakłada **Szkołę dramatyczną,** pierwszą w Polsce w 1811 roku. Mimo subsydjum W. Księcia Warszawskiego, Bogusławski jest zrujnowany i odstępuje Teatr Narodowy zięciowi, Ludwikowi Osińskiemu, sam zaś już tylko jako aktor święci triumfy. On to na scenę wprowadził Niemcewicza, Dmuszawskiego, Felińskiego, Kropińskiego i Fredrę. On niezmierne położył zasługi dla sceny narodowej.

W 1825 r. wybudowano w Warszawie **Teatr wielki** (operę), a w 1829 r. scenę dramatyczną **Rozmaitości** (dziś Narodowy). Po wojnie 1831 r. teatrami kierują urzędnicy rosyjscy i tamują rozwój sceny, grywane są utwory obce lub t. zw. mieszczańskie, albo wiejskie. Po wojnie oczywiście wszystko się rozwinęło i doszło do pierwszorzędnego stanowiska w świecie teatralnym. W 1919 r. autorzy dramatyczni utworzyli związek, do którego należy koło 50 członków.

W 1913 r. Dr. Szyfman zakłada **Teatr Polski.**

W Krakowie wolna scena wystawia arcydzieła naszej literatury, grywając od 1784 r. We Lwowie teatr rozpoczyna p. N.. Kamiński, a 1810 r. hr. Skarbek buduje własnym kosztem obecny gmach. W Poznaniu odbywały się przedstawienia teatralne od 1784 r. ale stały teatr zaczął grywać dopiero od 1870 r. W Wilnie życie teatralne nader ożywione od 1787 roku trwało do powstania 63 r. potem dopiero po 1905 r. wszczęto je na nowo i zbudowano dwa teatry. W Łodzi w 1901 r. utworzono stałą scenę. W Katowicach mamy operę. W obecnej chwili Polska ma 34 teatry, korzystając ze znacznych subsydjów rządowych i komunalnych, pracuje w nich 1.500 artystów, zrzeszonych od 1919 r. w Związku Artystów Scen Polskich.

Teatr Polski, zwany popularnie Dyr. Szyfmana, na początku swego istnienia, po rokuu świetnej działalności, uległ zniszczeniu w 1914 r. przez wywiezienie w głąb Rosji Dyrektora, jako obco poddanego. Ratował sytuację Dyr. Lud. Solski. W 1918 r. po powrocie uruchomił Dyr. Szyffman wśród największych trudności swój teatr i zapoczątkował sezon **Księciem Niezłomnym** z Osterwą, co stało się rewelacją i rewolucją w świecie sztuki

W ciągu 10-letniej działalności Teatr Polski Wystawił 252 utwory w czem 132 sztuki polskie. Grał Mickiewicza i Słowackiego 3 utwory, Wyspiańskiego 6, Fredry 7, Szekspira aż 13 utworów, Moliera 7. Najsłynniejsi dramaturgowie i literaci współcześni brali udział w pracy artystycznej tego teatru, który jest awangardą sztuki dramatycznej. Bogactwo i artystyczność wystawy, może zaimponować paryskim, berlińskim i londyńskim scenom. Wydaje miesięcznik artystyczno- literacki **Teatr,** w którym są omawiane sprawy teatralne u nas i zagranicą.

I teraz właśnie, z inicjatywy tej prywatnej sceny, padło hasło Festiwalu na cześć Bogusławskiego, którego **Krakowiaków i Górali** mają grać w Rynku Starego Miasta. Zapewne będą to wspaniałe i ciekawe widowiska. Jednocześnie oddbywa się **Wystawa teatralna** — dla tego może nie było jej na poznańskiej „Pewuce", gdzie uderzał brak pokazów scen naszych. — Czemu tak się stało?

Wydawnictwo Teatru Polskiego zawiera prócz krótkiej historji Teatru w Polsce, dzieje Teatru Polskiego (Szyffmana). Wiersz Or-Ota na otwarcie 29 stycznia 1913 r.. i życiorysy granych autorów: Bogusławskiego, Fredry, Wyspiańskiego i Shawa

Hel. Romer.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Szczegóły bestjalskiego mordu pod Lidą.

W numerze niedzielnym naszego pisma podaliśmy wiadomość o odgrzebaniu przez psy w odległości 2 kilometrów od Lidy kadłuba kobiety w stanie początkowego już rozkładu oraz o odnalezieniu przez władze śledcze w odległości 100 metrów od tego miejsca zakopanych pojedyńczo głowy, rąk i nóg trupa. Znaleziona w pobliżu piłka ogrodowa, na której widoczne były ślady krwi dowodziła, że tem narzędziem dokonano ćwiartowania zwłok zamordowanej ofiary.

W wyniku dochodzenia ustalono, że zamordowaną jest Marja Litkowska z Kaciąża koło Płocka zamieszkała ostatnio w Lidzie, zaś sekcja zwłok wykazała, że została ona zabitą mniej więcej przed miesiącem i była wpierw uduszona poczem odpiłowano jej głowę, ręce i nogi.

Jako podejrzanego o morderstwo aresztowano dozorcę rzeźni miejskiej w Lidzie Wróblewskiego, który początkowo się upierał dowodząc, iż jest niewinnym i dopiero gdy mu pokazano odciętą głowę ofiary rozpłakał się i do winy przyznał.

Z dziwnym spokojem opowiedział wszystkie szczegóły mordu nie ukrywając również pobudek, które go do tego skłoniły. Już od dłuższego czasu żył bowiem z Litkowską w bliższych stosunkach, rezultatem czego miało być wkrótce dziecko. Nie chcąc dopuścić do tego postanowił Litkowską zgładzić. Z tym zamiarem zaprosił do swego mieszkania i tu niespodziewającą się niczego udusił, poczem zwłoki włożył do worka i zaniósł do pobliskiego lasu, gdzie pożyczoną w przedzień u sąsiada piłką odciął ofiarze głowę, nogi i ręce zakopując je dla lepszego zatarcia śladów w różnych miejscach. Spłoszony przez kogoś nadchodzącego nie zdążył jednak dobrze zakopać zwłok i porzucił piłkę, która naprowadziła władze śledcze na ślad mordercy. Wróblewski został osadzony w więzieniu i wkrótce stanie przed sądem.

BIAŁYSTOK

+ **Wybory do Izby Rzemieślniczej w Białymstoku.** Dnia 30 czerwca r. b. odbyły się w Województwie Białostockiem wybory do Izby Rzemieślniczej w Białymstoku. Zainteresowanie wyborami było nadzwyczaj słabe, co zresztą pozostaje w związku z wystawieniem we wszystkich obwodach głosowania jednej listy kompromisowej, z której wybrano do Izby, na podstawie porozumienia, 10 chrześcijan i 6 żydów. Oficjalny wynik wyborów ogłoszony zostanie w Dzienniku Urzęd. Województwa Białostockiego dnia 9 lipca 1929 r.

+ **Aresztowanie fałszerzy weksli.** W Białymstoku aresztowano Chomczyka Mikołaja, Lidję Chomczyk i Al. Chomczyka, którzy sfałszowali kilkanaście weksli znanych przemysłowców białostockich na sumę kilku tysięcy złotych.

Kompromitacja ambasady sowieckiej i policji niemieckiej

w procesie fałszerzy dokumentów politycznych.

W swoim czasie ogłoszono jednocześnie w Paryżu i Waszyngtonie rewelacyjne dokumenty, z których wynikało, iż senatorzy amerykańscy Borah i Norris uprawiają na terenie Stanów Zjedn. filosowiecką propagandę, za co otrzymali od rządu sowieckiego 100.000 dolarów. Ogłoszenie rewelacyjnych dokumentów narobiło wówczas wiele hałasu. Ponieważ jednak zachodziły poważne wątpliwości co do możliwości zaangażowania się tak wybitnych polityków do podobnie brudnej roboty — amerykanie puścili w ruch aparat wywiadowczy, który miał doprowadzić do wyjaśnienia zagadkowej sprawy.

Niezależnie od wywiadu zadania tego podjął się dziennikarz Knikkerboker, korespondent pism amerykańskich z Berlina. Mając rozgałęzione stosunki, Knikkerboker nawiązał kontakt z b. rzeczywistym radcą stanu Władimirem Orłowem i Piotrem Michajłowiczem Pawłonowskim, z których pierwszy podejrzany był od dawna o fałszerstwa dokumentów, a drugi znany był jako człowiek pozbawiony wszelkich skrupułów. Potrafił bowiem w ciągu swego stosunkowo krótkiego żywota być na usługach ni mniej ni więcej tylko 5 państw, ostatnio zaś przeszedł z wywiadu sowieckiego do niemieckiej policji politycznej.

Widząc z kim ma do czynienia, Knikkerboker przystąpił odrazu do rzeczy, dając swym interlokutorom do zrozumienia, że chętnie kupiłby dalsze rewelacje obciążające senatorów amerykańskich. Orłow i Pawłonowski zgodzili się dostarczyć mu wspomniane rewelacje za 2.000 dolarów. Wręczenie dokumentów miało się odbyć w mieszkaniu dziennikarza amerykańskiego. Na omówioną godzinę stawił się Orłow. Tu dzięki sprytnemu ujęciu sprawy przez Knikkerbokera policja po sfotografowaniu dokumentow ustaliła z wszelką pewnościa, iż są one sfałszowane i aresztowała fałszerzy, konfiskując równocześnie obfity materjał kompromitujący. Prowadzone w tej sprawie śledztwo doprowadziło do sensacyjnych wyników. Okazało się, że Orłow i Pawłonowski byli autorami t. zw. listów Trilisera, b. szefa oddziału zagranicznego sowieckiej policji politycznej i całego szeregu innych dokumentów politycznych, preparowanych na poczekaniu za obfite honorarja.

Orłow i Pawłonowski zasiedli więc w Berlinie na ławie oskarżonych. Proces w tej sprawie rozpoczął się przeg tygodniem. Szczegóły jakie ten proces ujawnia, są wprost fantastyczne. Okazuje się bowiem, że między bandą fałszerzy, a niektóremi urzędami policji niemieckiej istniał ścisły kontakt. Urzędy niemieckie posługiwały się b. radcą stanu Orłowem i jego wspólnikiem do różnych zadań natury politycznej, przyczem niemiecki komisarjat bezpieczeństwa publicznego dawał im stałe zajęcia.

Wyszła również podczas procesu na jaw rola, jaką w tej sensacyjnej sprawie odegrała ambasada sowiecka w Berlinie.

Pawłonowski, który przed kilku laty pozostawał jeszcze na służbie Sowietów, zgłosił się już w maju 1924 r. do berlińskiej policji politycznej, składając protokularne zeznanie, że w gmachu ambasady sowieckiej zastrzelono 4-ch szpiegów antysowieckich, których zwłoki pochowane zostały w podziemiach ambasady. W sprawie tej, odbył się proces o zniesławienie, wszczęty przez ambasadę sowiecką a zakończony skazaniem redaktora odpowiedzialnego pisma emigranckiego z powodu braku dowodów na jego rewelacyjne twierdzenia. [illegible] policja berlińska nie przeprowadziła dochodzeń w gmachu ambasady. Sprawdzenie twierdzeń Pawłonowskiego miało jednak wykazać, że osoby wymienione przez niego jako ofiary [illegible] w podziemiach ambasady sowieckiej żyją [illegible]. Niemniej jednak Pawłonowski podtrzymuje autentyczność swych rewelacyj. Utrzymuje on również, iż sprawa obecna zainscenizowana została przez ambasadę sowiecką, która miała podobno doręczyć również policji niemieckiej spis osób, jakie należy aresztować.

Jak więc widać sprawa ta [illegible] policji niemieckiej i ambasadzie sowieckiej, która czyniła wszystko, aby się ostatecznie nie skompromitować. Doszło nawet do tego, że ambasada sowiecka czyniła nacisk na rzeczoznawcę dr. Fossa, wezwanego przez sąd dla zobrazowania akcji rosyjskich central szpiegowskich, aby niewygłaszał swego orzeczenia w sądzie, grożąc mu, że Sowiety wystąpienie takie będą musiały uznać za akt wrogi. Przeciwko temu wyraźnemu terrowi sowieckiemu zaprotestowała energicznie obrona, zaprotestował sam rzeczoznawca dr. Foss. Mimo to sam fakt presji na sąd ma posmak niebyle jakiego skandalu.

Skandaliczne również jest kneblowanie przez policję niemiecką ust funkcjonarjuszom policji politycznej, którzy jako świadkowie mają zeznawać w sądzie o stosunkach oskarżonych z niemieckiemi władzami bezpieczeństwa. I ta sprawa wywołała energiczny protest ze strony obrony, i który jednak przeszedł bez echa, gdyż zainterpelowane w tej kwestji ministerstwo stanęło na stanowisku policji. Wprawdzie znany z procesów politycznych pierwszy prokurator trybunału Kochler, który specjalnie dla tej sprawy przerwał swój urlop, oświadczył, że nie dopuści do tuszowania sprawy, zaznaczył on jednak, że dążyć będzie do utrzymywania procesu w ramach rzeczowych, co w przetłumaczeniu na język bardziej zrozumiały oznacza solidaryzowanie się ze stanowiskiem policji.

Mimo to oczywiste zwężenie pola sensacyj, jakie mogły wyjść na jaw w nieskrępowanych zeznaniach świadków policyjnych, dla skompromitowania ambasady sowieckiej i policji niemieckiej. Wystarczy aż nadto tego, co ujawnił dotychczas proces fałszerzy dokumentów politycznych.

Amsterdam siedzibą przyszłego banku reparacyjnego.

BERLIN, 9.7. (Pat). „Vossische Ztg." z powołaniem się na koła międzynarodowego kongresu izb handlowych w Amsterdamie donosi, że siedzibą przyszłego banku reparacyjnego ma być Amsterdam.

Z NOTATNIKA WŁÓCZĘGI

O Uniwersytetach, kałuży, drutach kolczastych i innych zakrętach...

Uniwersytet to — wielka rzecz! Nie powstaje z piątku na sobotę! Tworzy się miesiącami i latami, zaś tradycje jego wytapiają się w tyglach stuleci... Świadczy o kulturze środowiska, w którym powstał, nie dziw więc, że i sam pewnych warunków kulturalnych dla normalnego swego funkcjonowania wymaga.

Nie może przeto powstać Uniwersytet w jakiejś Pipidówce czy też — transponując na język regjonalny — Łyntupach lub innych Duksztach, bo jak powiadają Rosjanie „po gołowie i szapka". Białorusini w takich wypadkach zwykli mówić nieco inaczej: „Smaczen żabie harech dy zubou Boh nie dau!" Co prawda, istniała niegdyś „Akademja" i w takich — uczciwszy uszy — Smorgoniach, był to jednak „zakład naukowy" o wybitnie swoistym charakterze, nie może więc być brany tu w rachubę.

Jak sądzisz czytelniku, coby powiedział swemu tatusiowi mały synek, gdzieś na prowincji, gdyby na prośbę tego pierwszego „Opowiedz mi, tatusiu, cośkolwiek o uniwersytecie do którego pójdę jak będę duży", tatuś odezwałby się w takie mniej-więcej słowa: „Uniwersytet do którego będziesz uczęszczał, mój synku, stoi nad piaszczystym gościńcem, naprzeciw za drutami kolczastemi pasą się krowy, bliżej jest rów przydrożny, na lewo kałuża i pagórek śmieci, porosły zieloną trawą, na prawo nieogrodzone kartofliska"...

W tem miejscu syn przerwałby ojcu i powiedział: „Tatuś chyba żartuje, toć Uniwersytety stoją po miastach, a w miastach ulice są brukowane, a w okół domy i piękne ogrodzenia, toć nawet koło naszej szkoły ludowej droga jest wybrukowana, chociaż to tylko wieś"... Oczywista rzecz że tak powiedziałby synek przedwojenny, powojenny bowiem reprezentant „tężyzny fizycznej" wypaliłby ojcu bez żadnej ceremonji: „Bujać to my, ale nie nas, odwal się ojciec z takimi kawałami, bo okaleczę!"...

A jednak Uniwersytet taki istnieje. Siedzibą jego jest pewne miasto polskie na terenie ziem północno-wschodnich położone. Wilno? — Tak! niestety tak!...

Przy skrzyżowaniu ulic Sierakowskiego, Zakretowej i zaułka Św. Jacka, stoi olbrzymi kompleks gmachów uniwersyteckich, mało ustępujący rozmiarami „centrali" naszego Uniwersytetu przy ulicy ś-to Jańskiej. Kompleks ten został pomnożony świeżo o nowe skrzydło, wzniesione od strony Wilji, od ulicy przeto niewidoczne, natomiast pięknie [illegible] brukowaną (nie bru-ko-wa-ną!!!) i pozbawioną jakichkolwiek bądź chodników, mimo, że jest to główna arterja komunikacyjna z tym parkiem. Lecz o tej pomówimy innym razem, tym razem chodzi nam o Uniwersytet.

Otóż przed samym Uniwersytetem jest — że się tak wyrazimy — pas neutralny, zona przejściowa od jezddni normalnej do prymitywnego piaseczku, rozpoczynającego się tuż za Uniwersytetem. W pasie neutralnym tedy zastososwana jest maksyma „złotego środka", mianowicie pół jezdni (!) od strony Uniwersytetu jest wybrukowaną, a drugie pól znajduje się w stanie naturalnym, to znaczy, że pod stopami i kołami szeleści „ziemia nasza rodzicielka" w postaci piasczystej; po prawej uprzywilejowanej stronie (od strony Uniwersytetu) jest normalny chodnik z płyt, a nawet (bagatela!) szpaler drzew stryżonych! Po lewej między niebrukowaną z tej strony jezdnią, a improwizowanym chodnikiem, widać tylko głęboki rów t. zw. „kanawę" zastępującą normalny rynsztok uliczny. Do chodnika przylega ogród. Po przez ohydne druty kolczaste widać pole pomidorów, zagrodę dla krów i tym podobne atrybuty „wsi zacisznej, wsi spokojnej". Na rogu Zakretowej i zaułku Św. Jacka, powstał niewiedzieć w jaki sposób, istny „kurhanek Maryli", okryty bujną zieloną trawą, tuż przed nim zaś wklęsłość jezdni powoduje powstawanie długo nie wysychającej kałuży po każdym deszczu. Wobec takiej bezpłatnej „pomocy naukowej" do studjów nad Mickiewiczem można tylko ubolewać że wydział Humanistyczny mieści się przy Ś-to Jańskiej. Taka szalona okazja!...

Lecz dość już żartów! Ojcowie miasta! „Noblesse oblige". To-ć że to Uniwersytet nasz; toć że Wilno ma być bastjonem kultury polskiej, najdalej na wschód wysuniętym! Zróbcież więc „siaki-taki" porządek w tem miejscu..

Pytacie — co trzeba robić? Ano 1) wybrukować niezwłocznie ul. Zakretową od ul. Sierakowskiego aż do Zakretu, przedewszystkiem zaś odcinek jej przed samym Uniwersytetem, usuwając tem samem istniejący obecnie rów, 2) nakłonić przy pomocy policji, właściciela ogrodu do zastąpienia drutów przyzwoitem ogrodzeniem, a tak samo do ogrodzenia kartofliska nieco dalej i 3) przebrukować jezdnię w miejscu skrzyżowania ulic, by uniemożliwić powstawanie tam kałuż..

„Plan meljoracyjny" jest zgoła nieskomplikowany i da się łatwo wykonać, byle nie [illegible] Co do mnie, to nie chciałbym go pytać o jego wrażenia...

„Lazik"

Miljonowe nadużycia w Urzędzie Celnym w Wilnie.

Na terenie Urzędu Celnego w Wilnie od dłuższego czasu popełniane były nadużycia przy cleniu towarów. Według tymczasowych obliczeń szkody, jakie skarb państwa poniósł skutkiem tych nadużyć sięgają kwoty blisko 4 miljonów złotych.

Po dłuższem dochodzeniu ujawnieni zostali sprawcy zarówno z pośród przedstawicieli miejscowych firm, jako też wśród obecnych i byłych urzędników Urzędu Celnego w Wilnie. W wyniku wspomnianych dochodzeń zostali na polecenie prokuratora aresztowani: Mieczysław Szczubełek i Stanisław Maciejewski urzędnicy Urzędu Celnego w Wilnie, Marjan Wiencławski, urzędnik Urzędu Celnego w Turmontach, Wiktor Wiszniewski i Józef Witanowski urzędnicy kolejowi st. w Turmontach, Wacław Medyński, były naczelnik Urzędu Celnego w Wilnie, Eljusz Strakun, Szepszel Arluk, Zelman Wileńczyk i Józef Brylan — ekspedytorzy.

Ze względu na toczące się w tej sprawie w dalszym ciągu śledztwo nie możemy w obecnej chwili poinformować czytelników o bliższych szczegułów nadużyć, gdyż dobro sprawy wymaga zachowania szczegółów jeszcze przez pewien czas w tajemnicy.

Znowu napad rabunkowy na ulicach Wilna.

Dnia 9 b. m. Anna Smiglewska, Kolejowa 3, zawiadomiła policję, iż nocy wczorajszej, kiedy przechodziła ulicą Kolejową jakiś człowiek wyrwał jej z rąk torebkę. zawierającą 5 zł. 50 gr. i umknął.

Na wszczęty przez Smiglelwską alarm funkcjonarjusz P. P. zarządził pościg i zatrzymał złoczyncę w podwórzu domu Nr 10 przy ul. Rossa. Rabusiem okazał się notowany złodziej Mieczysław Gumowski, Archanielska 3. Torebkę z pieniędzmi zwrócono poszkodowanej.

KRONIKA

Środa **10** Lipca	Dziś: 7 miu braci m. Jutro: Piusa P. Wschód słońca—g. 2 m. 32. Zachód g. 19 m. 40

OSOBISTE

— **Wojewoda Beczkowicz w Wilnie.** W dniu wczorajszym bawił w Wilnie wojewoda nowogródzki p. Zygmunt Beczkowicz. Wojewoda nowogródzki odwiedził p. wojewodę Raczkiewicza i odbył z nim konferencję.

URZĘDOWA

— **Awanse i mianowania.** Minister Spraw Wewnętrznych mianował referendarza VII st. sł. w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim, Benedykta Dzenajewicza, radcą wojewódzkim w VI st. sł.

Minister Robót Publicznych mianował urzędników VII st. sł. inż. Włodzimierza Laskowskiego w Dyrekcji Robót Publicznych i inż. Józefa Chmielnoskiego — radcami budownictwa w VI st. sł.

Minister Rolnictwa mianował urzędnika VIII st. sł. inż. Aleksandra Kozłowskiego, p. o. inspektora rybactwa, inspektorem rybactwa w VII st. sł. w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim oraz awansował do VII st. sł. inż. Karola Przyborowskiego, komisarza ochrony lasów w VIII st. sł. na powiat brasławski.

Wojewoda wileński awansował komisarza ochrony lasów w IX st. sł. na powiat mołodeczański Czesława Budzyna-Dawidowskiego do VIII st. sł. i sekretarza X st. sł. w Starostwie Grodzkiem w Wilnie Mirosława Nowickiego do IX st. sł.

ADMINISTRACYJNA

— **Zamknięcie domów nierządu przy ul. Królewskiej.** Wileńskie Starostwo Grodzkie w dniu wczorajszym zarządziło usunięcie wszystkich prostytutek, zamieszkałych przy ul. Królewskiej ze względu na demoralizujący wpływ, jaki wywierały one na młodzież, przebywającą w pobliskich ogrodach: Bernardyńskim, Sportowym i Cielętniku.

Zarządzenie to stało się tembardziej konieczne ze względu na wzmożony ruch publiczności w ogrodach w obecnym sezonie letnim.

MIEJSKA

— **Dziennikarze angielscy nie przyjadą do Wilna.** Przyjazd do Wilna wycieczki dziennikarzy angielskich, zapowiedziany pierwotnie na dzień 10 b. m. został w ostatniej chwili odwołany.

SPRAWY SZKOLNE

— **Przyjęcie do przedszkola kolejowców.** Istniejące od szeregu lat przedszkole „Dom Dziecka" przy „Ognisku kol." w Wilnie (ul. Kolejowa 19) przyjmuje do dnia 1. IX. b. m. zapisy dzieci na rok szkolny 1929/30. Zapisy przyjmuje kancelarja „Ogniska" do dnia 25. VIII. od godz. 15—19, zaś od 25. VIII. do dn. 1. IX. b. r. od godz. 9—14.

Uwaga. Przyjmowane są również i dzieci nie kolejarzy.

Z KOLEI

— **Odprawa komendantów pow. P. P.** W Komendzie Wojewódzkiej P. P. w Wilnie odbyła się w dniach 8 i 9 b. m. odprawa komendantów powiatowych Policji Państwowej Województwa Wileńskiego. W odprawie tej uczestniczył przybyły z Warszawy z ramienia Komendanta Głównego P. P. inspektor Wróblewski. W drugim dniu, t. j. 9 b. m. przybyli no odprawę p. wojewoda Raczkiewicz i p. prokurator Sądu Okręgowego Dębicki.

— **Przepisy przeciwpożarowe na kolejach.** Minister komunikacji, inż. A. Kühn, zatwierdził nowe przepisy przeciwpożarowe na kolejach i nowy regulamin dla kolejowych straży pożarnych. Przepisy te weszły w życie z dniem 1 b. m.

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Dzisiejsza premjera.** Dzisiejszego wieczoru w Teatrze Polskim oczekuje z zaciekawieniem całe Wilno, dziś bowiem ukaże się w Wilnie w drugiej swej świetnej kreacji „Pygmaljon" Zofja Jaroszewska. Dziś więc można będzie powiedzieć, czy, jak twierdzą niektórzy, tylko w „Cieniu" Nicodemiego Jaroszewska stwarza niezapomnianą kreację, czy też na zupełnie odmiennym gruncie budowana rola, a mianowicie w żywiołowej komedji bujny jej talent znów wyjdzie zwycięsko. Ci, co widzieli Zofję Jaroszewską w tej roli w Krakowie, twierdzą, że „Pygmaljon" jest dla niej jakby napisany, że Jaroszewska po raz drugi oczaruje Wilno.

W głównej roli męskiej wystąpi po raz pierwszy po powrocie Karol Wyrwicz-Wichrowski, który jednocześnie reżyseruje sztukę.

— **Koncerty symfoniczne w ogrodzie po-Bernardyńskim.** W czwartek dnia 11 lipca odbędzie się koncert symfoniczny pod dyrekcją Zygmunta Dołęgi. W programie: Morskie Oko, uverture koncertowa Zygmunt Noskowski, step szkic z Azji Centralnej, Aleksander Borodzin, Symfonja Nr. 2 B. Kalinnikow, uverture do op. (Der fliegende Holländer) Ryszard Wagner.

RADJO

Fala 385 mtr. Sygnał: Kukułka.

ŚRODA, dnia 10 lipca 1929 r.

11.56—12.00: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał. 12.05—12.50: Gramofon. 12.50 do 13.00: Wieści z P. W. K. z Poznania. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warsz. 17.00 do 17.20: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 17.20J17.45: „Kino jako spółczynnik cywilizacji" — pogadankę wygł. Leszek Szeligowski. 17.50—18.00: Wieści z P. W. K. w Poznaniu. 18.00—18.20: Transmisja koncertu z kawiarni B. Sztralla w Wilnie. 18.20—18.40: Solista Bohdan Szwabowicz odśpiewa: Moniuszko — „Kozak", Ed. Grieg „Łabędź", Leoncavallo „Poranek", Szymanowski „Daleko został cały świat", Wagner „Pieśń do gwiazdy" z op. „Tannhäuser". 18.40—19.00: Dalszy ciąg koncertu z kawiarni B. Sztralla w Wilnie. 19.00 do 19.25: Audycja dla dzieci z cyklu „Dzieciństwo wielkich Polaków" — Helena Markiewiczówna. 19.25—19.45: Gramofon. 19.45 do 20.00: Program na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.05 do 20.30: Odczyt z Katowic. 20.30—22.15: Słu[illegible] 23.00: Muzyka taneczna z Krakowa.

CZWARTEK, dnia 11 lipca 1929 r.

11.56—12.05: Sygnał czasu z Warsz. i hejnał. 12.05—12.50: Gramofon. 12.50—13.00: Wieści z P. W. K. w Poznaniu. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warsz. [illegible]

Nowinki radjowe.

Poezje Czesława Jankowskiego w Radjo.

W poniedziałek, 15 b. m. o godzinie 20-ej odbędzie się w Radjo wileńskiem audycja literacka drugiej serji utworów Czesława Jankowskiego w wykonaniu Zbigniewa Śmiałowskiego.

Walka o ciszę w miastach.

W Niemczech istnieje bardzo racjonalny przepis policyjny, zakazujący uprawiania wszelkiej muzyki przy otwartych oknach, po godzinie 10-ej wieczorem. Przepis ten wydano w zrozumieniu doniosłości ciszy, jako czynnika zdrowia. W miastach różne hałasy uliczne zlewają się w jeden strumień dźwiękowy, który dla człowieka doń przywykłego nie jest już dostrzegalny. Niektóre szmery przenikliwością i donośnością swą wybijają się jednak ponad ten szum jednostajny i te mieszkańcom dają się odczuwać w bardzo przykry sposób. Stwierdzono, że znaczny procent zaburzeń psychicznych u mieszkańców miast spowodowany jest właśnie ustawicznym hałasem i wydano szereg przepisów, uniemożliwiających powodowanie niepotrzebnych i zbyt głośnych szmerów. Nie wolno więc, zwłaszcza w nocy prowadzić na ulicy głośnych rozmów, a tembardziej sprzeczek i t. p., niewolno kierowcom samochodów nadużywać sygnałów, nie wolno też, jak wspomniano, grać na jakimkolwiek instrumencie, albo nastawiać głośników radjowych przy otwartem oknie, po godzinie 10-ej wiecz.

Przepisy takie przydałyby się i w naszem mieście, które, aczkolwiek nie należy do najruchliwszych, jednak gwarem swym w godzinach zwykłego spoczynku przysparza mieszkańcom niemało kłopotu, potrzebującym chociaż przez parę godzin ciszy i spokoju. Czy tylko przepisy takie nie spotkałby los wielu innych skąd inąd pożądanych zarządzeń, trudno narazie przesądzać.

Co spowodowało burzę nad Europą?

W ub. tygodniu przeszedł nad Europą środkową i północną szereg silnych burz, które w wielu krajach poczyniły poważne spustoszenia. Burze posuwały się od zachodniego wybrzeża Francji na wschód. Przyczyną ich powstania była niezwykle wysoka temperatura, jaka panowała w całej Europie. Nawet w Laplandji notowano 35 stopni ciepła. Jak wiadomo, nad oceanem panuje latem temperatura dość niska, tworzą się więc tam warstwy zimnego powietrza i te jako cięższe, prą na warstwy ciepłe, unoszące się nad lądem. Następnie wskutek tego zwykła wymiana wiatrów nad wybrzeżem morskiem, tem silniejsza, im większa jest różnica temperatur między warstwami „morskiemi" a „lądowemi".

Podobny stan atmosferyczny nastąpił w ubiegłym tygodniu. Nienormalnie wysoka temperatura w szalonem tempie obniżała barometr. Szybkość wiatru podczas burzy osiągnęła w Europie środkowej (notowanie wiedeńskie) „rekordową" liczbę — 109 klm na godzinę. Po burzy chłodne powietrze wyparło ciepłe, powodując w Polsce chwilowy spadek temperatury.

Dziesięciolecie 4 p. Ułanów Zaniemeńskich.

Na pamiątkę świetnej i zwycięskiej szarży pod Hrebionką, kiedy to dzielni i bohaterscy ułani 4 pułku zaniemeńskiego odnieśli największe zwycięstwo w swej chlubnej historji, ustanowiono, by doroczne święto pułku obchodzić w dniu 9 lipca.

Aczkolwiek faktyczna dziesiąta rocznica sformowania pułku przypadła na listopad r. ub., to jednak uroczysty obchód jej złączono z najbliższem świętem pułku

W przededniu tej niezapomnianej daty w dziejach pułku, t. j. w poniedziałek, spieszone szwadrony ze sztandarem i orkiestrą pod wodzą swych dowódców na czele z płk. Czesławem Kozierowskim przemaszerowały przez miasto, udając się do kościoła św. Jana, gdzie wysłuchano żałobnej mszy św. za poległych, odprawionej przez ks. Piotra Śledziewskiego.

W koszarach pułku tegoż dnia w obecności wszystkich oficerów służby czynnej, rezerwy i sympatyków pułku odbył się uroczysty capstrzyk z tradycyjnym apelem, w czasie którego wywoływano również wszystkich polegych, na co odpowiadano, iż zginął na polu chwały.

Dla żołnierzy zorganizowano pogadanki o historji pułku.

W dniu wczorajszym, jako w dzień święta pułku oraz jego dziesięciolecia, o godz. 10 r. ks. biskup Władysław Bandurski celebrował w bazylice mniejszej uroczystą mszę wysłuchaną w skupieniu przez korpus oficerski, podoficerski i delegację ułanów.

Po okolicznościowem, natchnionem kazaniu na pl. Katedralnym odbyła się uroczystość nadania odznaki pułkowej dzielnym kolejarzom i zasłużonym czwartakom, którzy w 1919 r. bohatersko walczyli przy zdobywaniu dworca Wileńskiego.

Następnie inspektor armji gen. Burhardt-Bukacki w otoczeniu p. wojewody Wł. Raczkiewicza, władz wojskowych, państwowych urzędów i samorządowych przyjął defiladę pułku, prowadzoną przez dowódcę płk. Cz. Kozierowskiego.

Zkolei w koszarach pułku wydany był obiad żołnierski, w którym uczestniczyli wszyscy oficerowie na czele z dowódcą.

Wieczorem w salonach kasyna garnizonowego odbył się świetny raut-bal, przy niezwykle licznym udziale gości zaproszonych.

W miłym nastroju zabawa przeciągnęła się aż do białego dnia.

Kos.

Z Sądów

NAJBLIŻSZA SESJA SĄDOWA W WILEJCE.

Niebawem sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Wilejce przez cztery dni rozpatrywać będzie sprawy karne, wynikłe na terenie.

[illegible]

W marcu 1924 r. Presman, zabierając ze sobą towar wartości 500 dol., udał się do Rosji wraz z Karpowiczami i więcej do domu nie wrócił. Karpowiczowie twierdzili, iż pozostał on dobrowolnie u bolszewików.

Dopiero po dwu blisko miesiącach w Wilji, stanowiącej tu granicę z Rosją wyłowiono zwłoki Persmana ze śladami ciosów, zadanych tępem narzędziem, wobec czego ofiara straciła przytomność i w czasie omdlenia zmarzła, pozostawiona na mrozie.

Po ujawnieniu zbrodni Karpowiczowie zbiegli do Rosji i dopiero w czerwcu r. ub. Antoniego Karpowicza ujęto na naszem terytorjum.

Wreszcie będzie osądzona charakterystyczna sprawa Olgi Łoginowej, aresztowanej w nocy z 6 na 7 sierpnia r. ub. w pobliżu strażnicy K. O. P. w pow. wołożyńskim, która oświadczyła, że jej chlebodawca, u którego jest służącą, sędzia śledczy G. P. U. w Mińsku, Jan Jakóbowski, wysłał ją do Polski, polecając zebrać tu wiadomości o zastrojach śród ludności i „projektowanej wojnie".

Ka-er.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Taki młody i... już sprzykrzyło mu się życie.** W dniu 8 b. m. o godz. 10 min. 30 w mieszkaniu przy ul. Dobroczynnej 2 wystrzałem z rewolweru w okolicę serca usiłował pozbawić się życia 14-letni Olgierd Walter. Rannego po udzieleniu pomocy przez Pogotowie Raunkowe przeniesiono w ciężkim stanie do szpitala żydowskiego.

Rewolwer, z którego strzelał do siebie Olgierd W., jest własnością ojca jego Antoniego Waltera, urzędnika Izby Skarbowej, który nie miał pozwolenia na posiadanie rewolweru. Przyczyny samobójstwa na razie nie ustalono. Dalsze dochodzenie w toku.

— **Zamach samobójczy.** W dniu 8 b. m. o godz. 11-ej przed Ostrą Bramą usiłowała targnąć się na swe życie przy pomocy trucizny, którą był prawdopodobnie kwas siarczany, niejaka Anna Lewkowiczowa (ul. II Raduńska 41).

Zamach samobójczy udaremnił posterunkowy Pytlicki, który zdołał w czas odebrać niedoszłej samobójczyni flaszeczkę z trucizną. W czasie szamotania się przy odbieraniu trucizny posterunkowy Pytlicki oraz kilku przechodniów, zostało oblanych trucizną, która poprzepalała im ubrania. Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne. Lewkowiczową oddano pod opiekę rodziny.

— **Fałszywe pieniądze.** W dniu 8 b. m. przytrzymano K. K., Mostowa Nr. 1, za usiłowanie puszczenia w obieg fałszywej monety 2-złotowej. Wdrożono dochodzenie celem stwierdzenia czy K. ponosi winę.

— **Okradzenie policjanta.** W nocy z 7-go na 8 b. m. nieznani sprawcy rozbiwszy kłódkę ograbili mieszkanie przebywającego obecnie w szkole P. P. w Żyrardowie posterunkowego rezerwy P. P. Stanisława Psyka, przy ul. Krakowskiej Nr. 23.

Złodzieje zabrali trzy poduszki, garnitur męs-ki, mundur policyjny, palto letnie i kapę.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

SPORT

Pogoń za lisem.

Niedzielny raid samochodowy

Z inicjatywy sprężystego zarządu Automobil-Klubu w niedzielę ubiegłą odbył się niezwykle interesujący w pomyśle i udany w wykonaniu raid samochodowy, połączony z emocjonującą grą p. n. „Pogoń za lisem".

Lisem uczyniono świeżo sprowadzone podwozie polskiej fabryki samochodowej „Ursus", którego kierowcą był reprezentant tej firmy na Wileńszczyznę p. inż. L. Janowicz.

Na podwoziu zbudowano prowizoryczną karoserję ciężarową, którą udekorowano á la lis.

Punktualnie o g. 9 rano „Ursus" lis wyposażony w czerwone wiórki z drzewa wyruszył z przed siedziby klubu (Wileńska 33).

Około południa przed gmach Stowarzyszenia Techników poczęły zjeżdżać wozy samochodowe różnych marek, a ich właściciele i jednocześnie kierowcy zapisywali swe maszyny do uczestnictwa w zabawie.

Ogółem do zawodów stanęło 7 samochodów, a więc: „Ford" biegowy, prowadzony przez p. Włodzimierza Kureca, „Dodge"—inż. Stan. Siła-Nowicki, dwuosobowy „Chevrolet"—p. Dunkiela, „Ford"—inż. Krukowskiego, „Kreysler" — z braćmi Pimonowemi, „Chevrolet" kareta— z komandorem zabawy p. Janem Sobeckim oraz jako pogotowie—„Chevrolet" prowadzony przez p. Wojciechowskiego.

Kierunek oznaczono na Niemenczyn, to też o g. 13 wszystkie wozy ruszyły w stronę Antokola.

Przez dłuższy czas śladów lisa nie można było dostrzec. Wreszcie zauważano pierwsze krwawe ślady, które odtąd ukazywały się co pewien odstęp traktu głównego.

Tuż przed Niemenszynem zauważano kluczenie lisa w boczną piasczystą dróżkę, w tę stronę więc pogoniły maszyny za tropem. Tu i ówdzie widać czerwone wiórki, co skłania „myśliwych" do zapuszczania się wgłąb niewygodnej drogi. Wjechano dobrych kilka kilometrów, wreszcie ślad urywa się i nigdzie odszukać go nie można. Myśliwi stropieni; zrozumieli bowiem, że padli ofiarą sprytnego lisa i jak niepyszni wracają do traktu, gdzie opodal znajdują kluczenie, prowadzące wręcz wprzeciwnym kierunku. Jadą więc w tą stronę. Znowu dwa, cztery, pięć kilometrów pędzą, borykając się z trudnościami terenowemi i znowu fjasko; ten ślad też okazał się zwodniczy.

Teraz już co kilka kilometrów ślady wiodą to wprawo, to w lewo, zmuszając tropiących lisa do uwijania się za nim.

Dojeżdzamy wreszcie do Podbrodzia. Dowiadujemy się, iż tu odpółtorej godziny różne samochody przetsząsają liczne drogi, dróżki i bezdroża, lecz w rezultacie okazuje się, iż ślady pozostawione są umyślnie, by zmylić właściwy trop „Ursusa".

Na rynku spotytamy powracającego z nieudanej pogoni „Forda" p. Kureca. Maszyna zgrzana niegorzej od jej właściciela, którego ledwie namówić można by dolał wody do chłodnicy, z której bucha para. Po zaczerpnięciu wody i podzieleniu się z nami narzekaniami na chytrość lisa, ruszył tym razem na lewo od traktu, spodziewając się odszukać tu właściwych śladów.

Po pewnym czasie spostrzegliśmy „Dogde'a" p. inż. Siła-Nowickiego, który, nie wiadomo czy ze wstydu, czy irytacji, czy wreszcie, żałując czasu, pomknął koło nas nie zatrzymując się i również wyjechał na wąską, piasczystą dróżkę leśną, wiodącą ku Nowiczom.

Wreszcie z nieudanych łowów po mylnych śladach powrócił „Ford" p. inż. Krukowskiego. Kierowca i jego osada zdradza duże niezadowolenie, załatwia jakiś sprawunek na rynku i kieruje się ku naszemu zdziwieniu ponownie w dróżkę, z której wyjechali co tylko. Później dowiedzieliśmy się, iż odnoga ta w dalszym swym etapie rozdziela się na całą sieć dróżek i te inż. K postanowił wszystkie dokładnie zbadać.

My, t. j. komandor Sobecki, w którego karecie wygodnie siedziałem w towarzystwie p. Bolesławowej Strallowej, kierujemy się na Nowicze, gdzie miał ukryć się lis. Na podłej leśnej drodze, coraz to rozwidlającej się napotykamy się na przeszkody w postaci, to wielkiej kałuży, to złamanego i leżącego wpoprzek drzewa. Wszystko to jednak z łatwością pokonywa nasz zwrotny „Chevrolet".

W pewnym miejscu spotykamy „Chevrolet" p. Dunkiela, który wraz ze swą pasażerką p. Marylą Sobecką mają wygląd godny pożałowania, tak są zmęczeni i przemoknięci, gdyż mimo ulewnego deszczu nie mieli czasu na podniesienie budy. Oświadczają nam, iż dotarli do Nowicz, dokąd doprowadziły ślady, lecz tu, mimo, że przetrząsnęli cały teren, znaleźć lisa nie mogli i powracaja na trakt, by wziąć inny kierunek.

Zdjęci litością dla tej pary, a zwłaszcza dla dzielnej pasażerki, namawiamy dyskretnie do powrotu do Nowicz, czyniąc nadzieię, iż tam najprawdopodobniej lis znalazł schronienie, gdyż uroczystość dzisiejsza Bratniaka zpewnością zwabiła sprytnego lisa.

Ghwila namysłu i Dunkiel sprawnie zawrócił i pomknął ponownie do Nowicz.

My wjechaliśmy do lasu i ukryci za drzewami obserwowaliśmy maszyny kierujące się z traktu ku Nowiczom.

Wreszcie na kilka minut przed 17 sami udaliśmy się tam poprzez śliczny, malowniczy las.

W odległości 12 klm. od Podbrodzia odszukaliśmy wreszcie letnią rezydencję naszych akademików. Wyjeżdżamy na obszerną polankę przed zabudowania uzdrowiska. Tu wita nas zastęp uroczych studentek i dziarskich studentów, oraz liczni goście przybyli na uroczystość otwarcia uzdrowiska. Wszyscy jak jeden mąż upewniają nas iż lisa nie widzieli. Dopiero kiedy p. Sobecki oświadczył, iż jest komandorem i w konkursie udziału nie bierze przyznali się, iż lis ukryty jest w spreparowanem dla niego i zaprowiantowanem przez gospodarzy legowisku.

Okazało się, iż po długich poszukiwaniach lisa wytropili: pierwszy — p. Włodzimierz Kurec, drugi — inż. Stan. Siła-Nowicki i wreszcie p. Dunkiel.

Po naszym już przyjeździe do Nowicz kolejno zjeżdżali: inż. Krukowski, pp. Pimonowie, oraz pogotowie z p. Wojciechowskim.

Kiedy znaleźliśmy się wszyscy, gospodarze uzdrowiska zatroszczyli się o nasze wygłodniałe żołądki, wiodąc do jadalni, gdzie skrzętna usługa zastawiała stoły danie za daniem, a każde to smaczniejsze.

Wreszcie najedzeni i wypoczęci przypomnieliśmy sobie, że czas powracać. W tym trakcie deszcz wzmógł się zamieniając się w ulewę połączoną z piorunami.

Niebyło jednak rady. Dosiedliśmy naszych żelaznych rumaków i ruszyliśmy w drogę powrotną.

Nie sprzyjająca pogoda dała się wszystkim we znaki, a najbardziej załodze „Ursusa" nie zabezpieczonego przed deszczem. Jedynie tylko Chevrolet p. Sobeckiego powiózł swych pasażerów w stanie w jakim wyjechali, bowiem przezorny właściciel tym razem do rajdu użył szczelną karetę, która ani deszczu, ani błota nie boi się.

Kos.

LEKKA ATLETYKA.

Sukcesy 3 p. sap. na mistrzostwach Polski.

Na tegorocznych mistrzostwach lekkoatl. Polski, które odbyły się w ub. sobotę i niedzielę w Poznaniu, okręg wileński reprezentowany był przez 2 czołowych lekkoatletów 3 p. sap. Gniecha i Wieczorka.

Pierwszy z nich zajął 1-sze miejsce w biegu 400 mtr. (51,1), bijąc znanych Olimpijczyków Kostrzewskiego, Zubra i innych.

Ponadto w biegu 200 mtr. zdobył 2-gie miejsce tuż za Szenajchem (23 s.).

Obydwa wynrki są doskonałe i stanowią 2 nowe erkordy Wil. O. Z. L. A.

Wieczorek zajął drugie miejsce w skoku o tyczce (245 cm.) za rekordzistą Polski Adamczakiem.

Obydwaj nasi lekkoatleci zostali wstawieni do reprezentacji lekkoatlet. Polski na mecz z Rumunją.

Zawody pływackie dla niestowarzyszonych.

W dniu 15. VII. b. r. odbędą się w Wilnie na nowym basenie Wil. O. Z. P. zawody pływackie dla niestowarzyszonych, organizowane przez Pol. Kl. Sp.

Wybory przedstawicieli Żydów polskich do „Jewish Agency".

Hajnt z dn. 8 lipca podaje nazwiska delegatów żydów polskich do „Jewish Agency". W Warszawie wybrano p.p. Szaloma Asza, Rabina Lifszyca, przewodniczącego Związku Rabinów w Polsce, rabina Kahane, dr. Józefa Landaua, dr. Samuela Goldflama, Borysa Eitingona z Łodzi i dr. Henryka Askanazego, dyrektora Banku Dyskontowego. Jako zastępcy wybrani zostali pp. Alperson (Równe), Kruk (Wilno), adw. Warman i D. Zylber (Lublin), inż. Berkenhein, inż. Hilel Cejtin, inż. Czerniakow, adw. Endelman, Herman Ginzbert, Janusz Korczak, Maurycy Mayzel i Wacław Wewelberg. W Krakowie wybrano prezesa gminy żydowskiej dr. Rafała Landaua oraz dr. Adera, na zastępców dr. Piszlowicza, dr. Filipa Landaua, dr. Oranade (Katowice) i dr. Nitza, wice-burmistrza miasta Tarnowa. We Lwowie wybrano dr. Emila Parnesa, dr. Filipa Schleichera, wiceprezydenta miasta, Rabina Horowitza i dr. Karola Halperna ze Stanisławowa.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

We wrześniu ukaże się nakładem księgarni J. Zawadzkiego w Wilnie, ul. Zamkowa 22, książka p. t. „Zarys prawa administracyjnego (Nauka Administracyjna)", opracowana przez Magistra Praw Witolda Reissa, Radcę Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego i wykładowcę prawa administracyjnego na St. R. Uniwersytetu S. B. w Wilnie. Książka ta obejmie około 350 stron druku i zawierać będzie zasady teorji prawa admin., ustrój i zakres działania władz i urzędów państwowych i samorządowych, zasady procedury administracyjnej (postępowanie administracyjne, egzekucyjne i karno-admin. z tekstami i przepisami o państw. służbie cywilnej i o postępowaniu dyscyplinarnem.

Książka ta ma na celu zaznajomienie urzędników wszelkich resortów i samorządu (zwłaszcza nieprawników) z zasadami teorji prawa. Zawiera ona zbiór najważniejszych i najnowszych przepisów prawnych wedle układu i programu, ustalonego przez Prezydjum Rady Ministrów dla kandydatów, zdających t. zw. praktyczne egzaminy urzędnicze; zaznajomi też szerokie sfery obywateli z najnowszem ustawodawstwem administracyjnem. Zamówienia (cena 8 zł.) przyjmuje już księgarnia J. Zawadzkiego w Wilnie, Zamkowa 22.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Stanowisko rządu Rzeszy w sprawie rokowań z Polską.

Dr. Hermes pozostaje nadal kierownikiem delegacji niemieckiej.

BERLIN, 9. VII. (Pat). Komunikat biura Wolffa o wczorajszem posiedzeniu gabinetu zaopatruje prasa dzisiejsza komentarzami, podkreślającemi zgodnie jako najważniejszy fakt, iż dr. Hermes pozostać ma nadal kierownikiem delegacji niemieckiej.

„Vossische Zeitung" podkreśla, że wobec niezgłoszenia, wbrew oczekiwaniom, dymisji przez dr. Hermesa, rząd Rzeszy nie widział ze swej strony powodów do przeprowadzenia zmiany na stanowisku szefa delegacji niemieckiej. Dziennik wyraża przypuszczenie, że dr. Hermes nie otrzymał tym razem żadnych nowych instrukcyj dla dalszych rokowań z Polską, a tylko zlecenie prowadzenia ich w jak najszybszem tempie, aby mogły one być ukończone w ciągu kilku tygodni.

Hugenbergowski „Local Anzeiger" nazywa decyzję gabinetu tymczasową, dając do zrozumienia, iż w dalszym ciągu mogłaby przecież okazać się pożądaną zmiana na stanowisku kierownika delegacji niemieckiej.

Drugi dziennik hugenbergowski „Der Tag" mówi wyraźnie o odwrocie gabinetu Rzeszy, zgłaszając również zastrzeżenie, że decyzja rządu niemieckiego mogłaby być przejściową. Dziennik twierdzi z całym naciskiem, że gabinet ustąpił widocznie wobec dobitnych ostrzeżeń ze strony kół agrarnych, domagających się, by rząd niemiecki zgodził się narazie na prowadzenie rokowań z Polską w formie dotychczasowej i by nie dokonywał zmiany ani w osobie kierownika, ani też w samym ich programie.

Przed konferencją rządów.

Propozycje niemieckie.

BERLIN, 9.VII (Pat). Biuro Wolffa donosi z Paryża, że w czasie wczorajszej konferencji z min. Briandem na temat przygotowań do przyszłej konferencji rządów ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch wręczył ministrowi spraw zagranicznych memorjał, określający propozycje niemieckie w sprawie przygotowań techniczno-organizacyjnych do konferencji likwidacyjnej.

Memorjał ten miał być wręczony równocześnie w jednobrzmiącym tekscie w Londynie. Rzymie i Brukseli przez akredytowanych tam przedstawicieli dyplomatycznych Rzeszy. Rząd niemiecki proponuje zwołanie przewidzianych w planie Younga komitetów otganizacyjno-technicznych do Berlina w tempie przyśpieszonem, mianowicie, o ile jest to możliwe już na dzień 15 lipca. Decyzji w tej sprawie prawdopodobnie oczekiwać już można w dniach najbliższych.

Według informacyj prasy berlińskiej memorjał niemiecki zawiera między innemi propozycję podziału konferencji likwidacyjne na dwie oddzielne grupy, z których jedna miałaby się zająć wyłącznie kwestją organizacji planu Younga, druga natomiast rozważaćby miała kwestje natury politycznej.

Do obrad nad kwestjami politycznemi miałyby być zaproszone tylko te mocarstwa, które podpisały umowę genewską, natomiast w obradach, dotyczących planu Younga mogliby uczestniczyć przedstawiciele mniejszych wierzycieli reparacyjnych, zainteresowanych materjalnie w wykonaniu postanowień planu Younga.

Co do wszystkich tych spraw, jak twierdzi korespondent „Berliner Tageblatt" istnieje między rządem francuskim a niemieckim całkowita zgoda, natomiast w sprawie miejsca konferencji decyzja dotychczas jeszcze nie zystała powzięta.

Ameryka wyśle obserwatora, ale tylko do Londynu.

BERLIN, 9.VII (PAT). Waszyngtoński korespondent „Berliner Tageblatt" donosi, że rząd amerykański zdecydował się wysłać na konferencję rządów swego obserwatora w wypadku, gdyby rządy mocarstw zainteresowanych zgodziły się na odbycie konferencji w Londynie.

W charakterze obserwatora delegowanoby ambasadora amerykańskiego w Londynie.

PRZETARG.

Państwowy Zarząd Drogowy w Mołodecznie ogłasza pisemny publiczny przetarg ofertowy na dostawę materjału drzewnego dla budowy mostu przez rzekę Uszę na drodze państwowej 3/28 km. 130 w ilości m^3 140.00.

Termin wykonania całej dostawy do dn. 1.VIII 1929 r. Ceny w ofertach powinny być podawane od 1 $mtr.^3$

Przetarg publiczny odbędzie się w dniu 15.VII 1929 r. o g. 13 w Państwowym Zarządzie Drogowym w Mołodecznie.

Pisemne oferty w zalakowanych kopertach winne być złożone w tymże dniu do godz. 13 w Kancelarji Państwowego Zarządu Drogowego w Mołodecznie łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum ptzetargowe w wysokości 5 proc. zaoferowanej w ofercie sumy.

W razie przyjęcia oferty wadjum musi być uzupełnione do wysokości 10 proc., które będzie zaliczone jako kaucja.

Obowiązujące warunki przetargu, warunki techniczne dostawy budulca dla budowy mostów, projekt umowy oraz ogólne przepisy Ministerstwa Robót Publicznych o przetargach, które są dla oferentów obowiązujące, są do przejrzenia codziennie w Państwowym Zarządzie Drogowym od godz. 12—14-ej.

Państwowy Zarząd Drogowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, oddania dostawę jednej osobie lub kilku dostawcom względnie nieprzyjęcia żadnej oferty.

Kierownik Państw. Zarządu Drogowego w Mołodecznie Inżynier K. Przewłocki.

1969/944/VI-2

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 1-go rewiru m. Wilna, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Niemieckiej № 1, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 18 lipca 1929 r., o godz. 10 rano, w Wilnie, przy ul. Sierakowskiego Nr 21-3, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Stefanji Steckiewiczowej, składającego się z mebli, oszacowanego na sumę złotych 510, na zaspokojenie pretensji Kasy Stefczyka w Wilnie.

1981/948/VI Komornik Sądowy A. USZYŃSKI.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Konstanty Karmelitow zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 24 lipca 1929 roku o godzinie 10 rano w Wilnie, przy ul. Straszuna 12, odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Samuela Gutina majątku ruchomego, składającego się z 80 szczotek do ubrania i bucików, 50 pudełek agrafek, 25 pudełek nici wełnianych, oszacowanego na sumę złotych 470 na zaspokojenie pretensji Zakładu Przemysł. A. Mozer i S-wie w sumie zł. 472 z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P.C

1982/950/VI Komornik Sądowy K. Karmelitow.

ZGUBY

Zgubioną książkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Wilno w r. 1925, na imię Szymona Szulmana, zam. przy ul. Archanielskiej 31 m. 1., rocznik 1902, unieważnia się.

Zgubioną książkę wojskową wydaną przez P.K.U. Wilno — miasto, na imię Jana Żejmy, unieważnia się.

PRZETARG

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie niniejszem ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie murowanej wieży ciśnień na st. Bielsk Podlaski. Warunki przetargu i warunki ogólne, rysunki, ślepe kosztorysy i warunki techniczne oraz bliższe szczegóły można otrzymać w Wydziale Drogowym Dyrekcji K. P. w Wilnie przy ul. Słowackiego 2, II piętro, pokój Nr 3, w dnie urzędowe od godz. 9 do 12-ej.

Zainteresowani mogą nabyć pełny komplet wykazanych wyżej materjałów dotyczących przetargu za opłatą po 10 zł. za komplet od objektu. Prośby o nadsyłanie tych materjałów pocztą nie będą uwzględniane.

Oferty winne być nadesłane lub złożone do specjalnej skrzynki, znajdującej się w Prezydjum Dyrekcji do godz. 12-ej dnia 1 sierpnia 1929 roku. Wadjum w wysokości 4000 zł. winno być złożone w sposób ustalony przez Ministerstwo Skarbu w kasie głównej Dyrekcji K. P. w Wilnie lub przekazane do P. K. na rachunek Dyrekcji, kwit zaś o złożeniu wadjum winien być dołączony do oferty.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie.

1978

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim".

Spaloną podczas pożaru książkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Lida na imię Wincentego Markielowicza, rocz. 1897, unieważnia się. 1977

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.80 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: ul. Bankowa 14.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.